Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 228

ABC

P R
Warszawa, poniedziałek 10 sierpnia 1936 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Gość wojska i narodu

Przyjazd szefa sztabu generalnego sprzymierzonej armji francuskiej do Polski jest zawsze wypadkiem miłym i pożądanym. Najściślejszy kontakt obu armij i ich wodzów wynika bezpośrednio z faktu przymierza i każde zacieśnienie węzłów, łączących zbratane armje, zawsze jest dla nas faktem radosnym. Ale w przyjeździe generała Maurycego Gamelina do Polski na dni wspomnienia największego czynu Żołnierza Polskiego w odrodzonej Polsce, na święto dnia 15 sierpnia, widzimy coś więcej, aniżeli akt kurtuazji ze strony przyszłego wodza naczelnego armji naszego wielkiego sprzymierzeńca. Widzimy dowód, że żadne misterne rozgrywki dyplomatyczne, żadne kombinacje przy zielonym stoliku i żadne wysiłki tych, którym przymierze polsko-francuskie jest solą w oku, nie zdołały w niczem naruszyć prostego, jasnego i szczerego stosunku, który łączy dwie sprzymierzone armje.

Dowód ten jest właśnie w chwili obecnej niezwykle pożądany. Nad Europą wiszą ciężkie chmury. Raz wraz przechodzimy koło wypadków, z których przy najmniejszej nieźręczności, przy najmniejszym objawie słabości lub zastraszenia wywiązać się może nowa wojna. Przymierze polsko-francuskie jest najsilniejszą gwarancją pokoju na wschodzie Europy. Rdzeniem tego przymierza są pełne wzajemnego zaufania stosunki obu armij i ich przyjazna współpraca. Wizyta generała Gamelina i zapowiedziany wyjazd do Francji naczelnego wodza armji polskiej, generała Rydza-Śmigłego, potwierdzają wobec całego świata, że zaufanie to i współpraca trwają bez żadnej zmiany i rozwijają się normalnie i pomyślnie.

Informacja o przyjeździe generała Gamelina podkreśla charakter wojskowo-kurtuazyjny tej wizyty i stwierdza, że jest ona pozbawiona celów politycznych. Sądzimy, że zastrzeżenia te są zbyteczne. Wiadomo, że za politykę zagraniczną ponoszą odpowiedzialność bezpośrednią ministrowie spraw zagranicznych obu państw, ale wiadomo także, że naczelni wodzowie armji spotkania swoje poświęcają czemu innemu, a nie rozmowom o — pogodzie. Niema żadnej dobrej racji pomniejszać znaczenie takiego spotkania, zwłaszcza dziś, gdy każdy dowód współpracy polsko-francuskiej jest cegiełką w gmachu europejskiego pokoju.

Jakkolwiek zresztą każe patrzeć na te rzeczy protokuł dyplomatyczny, my wiemy jedno: szef sztabu armji francuskiej będzie w Polsce gościem wojska polskiego w pierwszym rzędzie, ale także gościem całego narodu. Gościem miłym i pożądanym. Dni pobytu generała Gamelina w Polsce będą nową manifestacją przyjaźni, która łączy oba narody i która nie osłabła i nie zmieniła się, choć czasem rozchodziły się drogi, po których kroczyła oficjalna polityka obu państw. Przeciwnie. Dziś, w obliczu piętrzących się niebezpieczeństw jest budaj silniejsza, żywsza gorętsza, niż kiedykolwiek. Naprzekór różnym względom, któreby ją podważyć chciały. Bo przyjaźń polsko-francuska stosuje się do dewizy, którą chlubi się miasto Paryż: fluctuat — nec mergitur!

W. N.

Olimpjada

na str. 5-ej

Opinja angielska
O wizycie gen. Gamelin w Warszawie
Niepokój w prasie niemieckiej

Wiadomość o zamierzonem przybyciu do Polski szefa sztabu armji francuskiej i wodza naczelnego armji francuskiej na wypadek wojny, gen. Gamelin, wywołała duże poruszenie zarówno w opinji polskiej jak i zagranicznej. Prasa europejska rozwodzi się na ten temat szeroko i różnie zamierzoną wizytę komentuje.

„Manchester Guardian" pisze, że wizyta gen. Gamelin daje znamienną wskazówkę co do tendencyj polskiej polityki zagranicznej. Pismo to zwraca uwagę, że generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz Śmigły, weźmie udział w manewrach armji francuskiej we wrześniu i twierdzi, że ta wymiana wizyt wojskowych ma olbrzymie znaczenie i znacznie większe aniżeli wizyta premjera pruskiego, gen. Goeringa, w Polsce. Zdaniem dziennika angielskiego, gen. Rydz Śmigły jest faktycznym kierownikiem polskiej polityki zagranicznej.

Inne pismo angielskie „Daily Herald", omawiając zapowiedzianą wizytę gen. Gamelin podkreśla, że stanowić ona będzie wstęp do przywrócenia osłabionego ostatnio aliansu francusko - polskiego, gdyż, jak pisze „Herald", gen. Rydz Śmigły jest nietylko głową armji ale i głową rządu polskiego.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła wizyta w opinji niemieckiej. Pisma niemieckie podają ją na naczelnych miejscach z czego można już wnosić, że przywiązują do wizyty tej wagę. Korespondenci warszawscy pism niemieckich, jako komentarz wizyty podają, że chodzi tutaj o wyjaśnienie pewnych niedostatecznie sprecyzowanych punktów rozmów, które zapoczątkowane zostały podczas wizyty gen. Debeney w r. 1934 w Warszawie. Chodzi więc, zdaniem pism niemieckich, o odciążenie wschodniej granicy Polski, oraz o inne punkty jakie wyłoniły się na skutek paktu francusko - sowieckiego. Jednym z tematów rozmów podczas wizyty francuskiej w Warszawie ma być sprawa kredytów zbrojnych dla Polski.

Wizyta gen. Gamelin spowodowała w opinji niemieckiej pewne zdenerwowanie bowiem zachodzi przypuszczenie, że w związku z tą wizytą przygotowuje się zmiana orjentacji polskiej polityki zagranicznej, co w określeniu niemieckiem miałoby wyglądać jako silniejsze oparcie się Polski o nową Francję.

O wyłączenie sędziów sosnowieckich
Sensacyjny wniosek adw. Hofm.-Ostrowskiego

Sprawa adw. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego, skazanego niedawno przez sąd warszawski za obrazę rządu, a stojącego obecnie pod zarzutem obrazy sądu w związku z zapowiedzianą przez niego w sposób uwłaczający powadze sądu apelacją w procesie trucicielskim Grzeszolskiego, budzi powszechne i niesłabnące zainteresowanie.

Obecnie przed zbliżającym się terminem rozprawy, adw. Hofmokl - Ostrowski wystąpił z nowym sensacyjnym wnioskiem, mianowicie o wyłączenie sędziów Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, którego kompetencji podlega ta sprawa i przekazanie sprawy do osądzenia przez inny sąd.

Wniosek ten został odrzucony i rozprawa przeciwko adw. Hofmokl - Ostrowskiemu odbędzie się w Sądzie w Sosnowcu.

Aresztowanie lekarza więziennego w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 9. 8. Rozeszła się tu sensacyjna wiadomość o aresztowaniu znanego w Białymstoku chirurga dr. Sergjusza Andrijewskiego, który od wielu lat był lekarzem więziennym i biegłym sądowym. Powodów jednak aresztowania i szczegółów tej sprawy nie wyjawiono. Władze sądowe trzymają to w wielkiej tajemnicy.

Brak tych danych wpływa na rozpowszechnianie przeróżnych pogłosek, których nie notujemy ze względu na niemożność ich sprawdzenia. Dr. Andrijewski jest w Białymstoku bardzo popularny, mieszka tu i praktykuje od 15 lat.

„Jesteśmy panami
Prawie całej Hiszpanji"
Odezwa gen. Franco do żołnierzy

BURGOS, 9. 8. (PAT.). Ubiegłej nocy w mieście przedsięwzięto zarządzenia obrony przeciwlotniczej.

Gen. Franco ogłosił odezwę do żołnierzy, w której pisze:

„Żołnierze Nawarry. Jesteśmy panami prawie całej Hiszpanji. Jeszcze w tym miesiącu usłyszycie mię przez radjo z Madrytu. Liczba poległych przeciwników wynosi setki. Z pomocą całej armji w Afryce i naszego potężnego lotnictwa, które góruje nad przeciwnikiem i z waszą pomocą pokonamy wroga, który liczy już tylko na słabą zresztą artylerję i jest zdemoralizowany przez lęk nie dający się opanować. Trzeba ruszyć natychmiast na Irun, Fontarabję i San Sebastian. Niech żyje Hiszpanja."

ZWYCIĘSTWA POWSTAŃCÓW

LIZBONA, 9. 8. (PAT.). Kolumna pod wodzą gen. Franco zdobyła wczoraj Ilora del Rio-pena.

BARCELONA, 9. 8. (PAT.). — Wczoraj powstańcy bombardowali miasteczko Alcala del Obispo na odcinku Huesca. Patrole republikańskie posuwały się pomimo to bez strat naprzód.

Powstańcy ostrzeliwali też dolinę Santa Eulalia, milicja ludowa posunęła się naprzód w okolicach Huesca, gdzie zaczyna brakować żywności.

NA STRONĘ POWSTAŃCÓW

MADRYT, 9. 8. (PAT.). Prasa donosi o zdradzie jednego z kapitanów gwardji cywilnej, który kazał otoczyć oddział milicji ludowej w jednej wsi. Kapitan ten zwrócił się do gen. Cabanellas o instrukcje, co zrobić z ujętymi w ten sposób 43 milicjonistami. Odpowiedź brzmiała: Zastosować uproszczoną procedurę.

Po tej odpowiedzi kapitan wydał rozkaz rozstrzelania milicjonistów, a sam ze swemi udał się do Teruel, gdzie znajdują się powstańcy.

LOKALNE SUKCESY WOJSK RZĄDOWYCH

MADRYT, 9. 8. (PAT.). Minister wojny ogłasza, że zdobycie Kordoby nastąpi niebawem. Na froncie Guadarramy rozbito kolumnę powstańczą pod Navapria. Powstańcy stracili 200 zabitych.

MADRYT, 9. 8. (PAT.). Kolumna wojsk rządowych zajęła wyspę Formentera, należącą do Balearów. Wzięto tam do niewoli oficera i 30 żołnierzy. Ruszono potem na wyspę Ivica, której komendant odmówił poddania się. Wyspę zbombardowano.

PARYŻ, 9. 8. (PAT.). Donoszą z Irunu: Miasto jest w rękach wojsk rządowych. Sklepy są otwarte. Gdzieniegdzie widnieją barykady z worków z piaskiem. W mieście panuje nagość porządek. Najbliższe pozycje znajdują się w odległości 2-godzinnego marszu i przechodzą przez linję Agogana—Alraitz—Perasdeye (8 klm. na pół noc od Enderkaza). Na pozycjach słychać dochodzący z pola bitwy huk dział.

Wczoraj na pozycje te zgłosiło się kilkunastu żołnierzy z wojsk powstańczych z bronią. Pozycje wojsk rządowych są na wysokości 800 metrów i panują nad odcinkiem frontu. Jedyne, co im grozi, to ataki lotnicze.

BOMBARDOWANIE CEUTY

MADRYT, 9. 8. (PAT.). Gubernator cywilny Malagi donosi, że okręty rządowe bombardowały wczoraj ponownie Ceutę i uszkodziły statki przygotowane do transportu powstańców. Wieczorem oddział wojsk rządowych wylądował w małej zatoce Punta Carnero, aby obserwować ruchy w cieśninie.

ARESZTOWANIE SYNA GEN. SAN JURJO

MADRYT, 9. 8. (PAT). Wydział bezpieczeństwa zarekwirował lokale partji monarchistycznej.

Justo San Jurjo, syn generała, który zginął w pierwszym dniu powstania, został aresztowany.

Zawieszenie Kortezów

MADRYT, 9. 8. (PAT.). Ogłoszono dekret prezydenta o zawieszeniu sesji Kortezów do 1 października r. b.

Para małżonków - aferzystów
usiłowała zbiec do Niemiec

Przed kilku miesiącami przy ul. Koziej 3, małżonkowie Anna i Franciszek Kreftowie wynajęli dość duży lokal, w którym zaczęli urządzać restaurację „Indria". Ponieważ przerobienie wspomnianego lokalu na lokal restauracyjny pociągało za sobą wielkie koszty, K. zaangażowali drobnych rzemieślników, z którymi zawiązali poszczególne umowy. A więc prace znalazł blacharz Ludwik Dąbrowski (Podwale 29), ślusarz Feliks Banaszkiewicz (Długa 5), stolarz Icek Janowski (Nalewki 18) i in.

W międzyczasie zaczęto angażować kelnerów, dwie orkiestry, buchaltera, szatniarzy, trzy kasjerki i wiele innych osób, ze świata pracy. Od wszystkich brano wysokie kaucje. Jednocześnie zakupywano wielkie ilości szkła, porcelany, nakryć i innych sprzętów kuchennych i stołowych. Za wszystko płacono wekslami i czekami.

Nowozaangażowani pracownicy nie mogąc doczekać się dnia otwarcia restauracji, zażądali zwrotu wpłaconych sum. W tym samym czasie pierwsze weksle wystawione różnym kupcom i wyżej wspomnianym rzemieślnikom poszły do protestu. Wierzyciele zorjentowali się, iż aferzyści natychmiast po dokonaniu tranzakcji sprzedawali nabyte przedmioty po cenie dwukrotnie niższej od ceny kosztu.

Sprawę skierowano do władz prokuratorskich. Dowiedziawszy się o tem, oszuści zbiegli. Na skutek jednak rozesłanych listów gończych zostali zatrzymani w chwili przekraczania granicy niemieckiej w Zbąszyniu i przewiezieni do więzienia w Poznaniu.

Zaznaczyć należy, iż dobrane małżeństwo, przed kilkoma laty w podobny sposób „nabrało" wiele osób w Gdyni. Straty poniesione przez naiwnych wynoszą jak dotąd około 70.000 zł.

W czasie dochodzenia wpłynęło zameldowanie komornika 30-go rewiru o niedostarczeniu przez Kreftów do licytacji zajętych przedmiotów, czem został narażony na straty Skarb Państwa. Obecnie do policji zgłaszają się gremjalnie poszkodowani m. in. firma Natawis rości pretensje na sumę 900 zł. gdyż K. wzięli na raty dwa aparaty radjowe, Jakób Bucholc u którego Kreft kupił dla swej małżonki futro wartości 600 zł. i wielu innych.

Literat japoński
— szpiegiem sowieckim

TOKJO, 8.8. (PAT). Ag. Domei donosi: Znany literat i znawca spraw sowieckich Ohtake został dziś aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. W chwili aresztowania Ohtake usiłował popełnić samobójstwo.

Aresztowanie nastąpiło po wizycie literata u sekretarza ambasady sowieckiej.

Pogodnie
i ciepło

Wczoraj popołudniu w znacznej części Polski było dość pogodnie i ciepło, jedynie w Małopolsce wschodniej utrzymało się zachmurzenie duże padały deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła 14 stopni we Lwowie, 15 w Łucku, 16 w Zakopanem i Tarnopolu, 19 w Gdyni, 20 w Wilnie, Warszawie i Zaleszczykach, 21 w Krakowie i Pińsku, oraz 22 w Poznaniu, Białymstoku i Lidzie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: naogół dość pogodnie i ciepło. W Małopolsce wschodniej zanikające deszcze, rano miejscami mgły słabe wiatry miejscowe.

„Ben Hur" okulał
Wizyta u naszych jeźdźców olimpijskich

BERLIN, 9. 8. Kawalerzyści polscy znajdują się w dobrem zdrowiu. Konie przybyły do Berlina w porządku. Wszystkie konie są zdrowe, z wyjątkiem niestety „Ben Hura" rotmistrza Kuleszy, najlepszego konia polskiego we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego. Rtm. Kulesza zdobył na „Ben Hurze" mistrzostwo Polski na r. 1936.

Koń ten stał przez 7 dni nieprzecowany, ponieważ w kopycie lewej przedniej nogi zjawiła się ropa. Po przeprowadzeniu kuracji oraz założeniu specjalnego kamasza skórzanego na kopyto, „Ben Hur" przestał utykać, dzięki czemu rozpoczęto na nim przed dwoma dniami lekki trening.

Jeźdźcy polscy startujący we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego, jak i w konkursie skoków, trenują codziennie w godzinach rannych w miejscowości Ruhleben, gdzie z różnych ponad dnia można obserwować kawalerzystów 23 narodów, przybyłych na olimpjadę jeździecką. Poza ćwiczeniami w ujeżdżaniu, które prowadzone są na 6-ciu czworobokach, na wielkim torze w Ruhleben odbywa się również lekkie galopowanie po obwodzie toru, który ma około 1 km. długości. Do ostrych galopów tor się nie nadaje, jest bowiem zbyt zbity kopytami setek tysięcy koni.

Na ostre szybkie galopy jeźdźcy, startujący we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego, udają się na tor wyścigowy, znajdujący się w pobliżu Ruhleben.

Udany debiut zapaśników
na Olimpjadzie

BERLIN, 9. 8. W czwartej rundzie wagi lekkiej Szajewski, jak już podaliśmy, walczył z dwukrotnym mistrzem Europy — olimpijczykiem Vaeli (Estonja), przegrywając po zaciętej walce. W klasyfikacji tej wagi Szajewski dzieli z Norwegiem Dahlem 5-te i 6-te miejsce.

W wadze koguciej Rokita zajął 10-te miejsce na 18 reprezentowanych państw.

Ślązak w wadze piórkowej wywalczył 7-me miejsce na 21 państw. W czwartej rundzie przegrał on z Niemcem Gerningiem, mistrzem Europy, po równiej walce. Sędziowie przyznali zwycięstwo Niemcowi na punkty, przyczem wynik ten krzywdzi Polaka.

Jak wynika z powyższego, zapaśnicy polscy uzyskali wyniki bardziej niż zadawalające, wyrabiając sobie w opinji międzynarodowej dobre imię. Uzyskane miejsca świadczą o niezłym poziomie naszego zapaśnictwa.

Walki w Palestynie
Zginęło 10 Arabów

JEROZOLIMA, 9.8. (PAT). Oficjalnie potwierdzono, iż w czasie wczorajszych walk koło Nablus zginęło 10 Arabów. Koło miejscowości Akre 2-ch Arabów usiłowało zasztyletować angielskiego archeologa. Został on ranny i zrabowano mu posiadane w chwili napadu pieniądze.

Naskutek przypadkowej eksplozji przy poprawianiu rurociągu naftowego zabity został żandarm brytyjski, sierżant zaś ciężko ranny. Wydarzenie to miało miejsce na odcinku położonym opodal miejscowości Alkubao.

Zeznania świadków
Niekorzystne dla Szymika
Dziś przemówienia prokuratora i obrony

W sobotę, w dalszym ciągu procesu Szymika, zabójcy śp. dyrektora Gosiewskiego, zeznawali świadkowie.

W pierwszej grupie świadków zeznawali urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, którzy naogół wydali oskarżonemu świadectwo niezbyt pochlebne. Twierdzili, że pierwotna jego redukcja wywołana została istotnie skasowaniem ambulatorjum, a żadne względy polityczne nie były brane pod uwagę.

Zresztą wyszło na jaw, że Szymik według jednych — komunizujący socjalista, potrafił jednocześnie być działaczem i miejscowego „Strzelca" i BB. Stwierdzono, że redukcja jego, jako konieczna, dokonana została z wiedzą miejscowego związku pracowników Ubezpieczalni. Okazało się również, że Szymik nie był tak spokojnym człowiekiem, za jakiego się podaje, albowiem pierwsza jego żona od dłuższego czasu nie żyjąca, składała swego czasu skargi, że mąż maltretuje ją i bije.

Wprawdzie komendant posterunku w Niwce pod Sosnowcem wydał o oskarżonym opinję, jako o człowieku spokojnym, zaznaczył jednak, że zbyt mało go zna, aby móc coś stwierdzać o jego stanie psychicznym.

ŚWIADKOWIE TRAGICZNYCH STRZAŁÓW

Druga grupa świadków, to byli naoczni świadkowie wypadku tragicznego, a mianowicie kolporter gazet, u którego zamordowany dyrektor nabywał gazetę w momencie, gdy zasypany został strzałami; następnie szofer, woźny, urzędnicy ZUS'u, którzy na chwilę przed morderstwem rozmawiali z zamordowanym, a wreszcie przechodnie.

Zeznali oni, że po pierwszych kilku strzałach, kiedy ś. p. dyr. Gosiewski upadł na schodki, prowadzące do gmachu ZUS, Szymik oddał do leżącego kilka jeszcze strzałów, a następnie cisnął weń rewolwerem, który odbił się i upadł na jezdnię, skąd podniósł go dozorca Zakładu Oczyszczania Miasta.

Świadkowie stwierdzili, że Szymik bezpośrednio po zabójstwie był wprawdzie zdenerwowany, lecz rozmawiał najzupełniej przytomnie i bynajmniej nie robił wrażenia człowieka tak podnieconego, aby nie zdawał sobie sprawy ze swych czynów, jak to oskarżony usiłował wmówić sądowi. Na zapytanie jednej z urzędniczek ZUS'u „jak można było zabić człowieka", Szymik twierdził, że wie, co zrobił, że specjalnie w tym celu przyjechał, aby zabić Gosiewskiego, który wyrzucił go z posady i naraził rodzinę jego na nędzę, aby stanowisko to ofiarować swemu przyjacielowi.

ŻONA OSKARŻONEGO

Jako ostatni świadek zeznawała druga żona oskarżonego, Gertruda Szymikowa, 27 - letnia, szczupła kobieta, o zmęczonym wyrazie twarzy, która w pierwszej chwili odmówiła zeznań, ponieważ zrobiło jej się tak niedobrze, że musiała być wyprowadzona z sali przez kuzynkę. Po dłuższej chwili wróciła na salę rozpraw i oświadczyła, że gotowa jest zeznawać, aczkolwiek co chwilę zeznania jej były przerywane łkaniem.

Mężowi swemu wystawiła świadectwo jaknajlepsze. Twierdziła, że był naogół spokojny i dobry. Od czasu redukcji stał się bardzo zdenerwowany, wszelkiemi sposobami starał się o pracę, a w chwilach depresji zapowiadał, że może najlepiej byłoby przestać żyć. Potwierdza, że Szymik nie znosi widoku krwi i ran. O tem, że wyjechał do Warszawy z rewolwerem w kieszeni, Szymikowa nie wiedziała. Na zapytanie obrony, podkreśla, że od czasu redukcji warunki materjalne ich stały się fatalne i nikt im nie pomagał, aczkolwiek przedtem Szymik dopomagał rodzinie. Obecnie nie mają zupełnie z czego żyć.

PRZEMÓWIENIA STRON — W PONIEDZIAŁEK

Po ukończeniu zeznań świadków, za zgodą stron, sąd zdecydował uznać za odczytane obszerne materjały, dotyczące sekcji zwłok i szereg dokumentów ze śledztwa, poczem zamknięto postępowanie dowodowe i — również za zgodą stron — sąd zarządził przerwę do dziś, do godz. 9.30, kiedy rozpocznie przemówienie oskarżycielskie prok. Leniewski, a następnie obrońcy.

Sto kilkadziesiąt osób ubiega się
O miljonowy spadek amerykański
po zmarłym Jakóbie Polaku

CZĘSTOCHOWA, 9. 8. W swoim czasie podawaliśmy wiadomość o olbrzymim, bo sięgającym zawrotnej sumy przeszło 60 milj. zł. spadku, czekającego w Ameryce na spadkobierców po Jakobie. Polaku, który po powstaniu wyemigrował do Ameryki.

Historja tej niebywałej, nawet w Ameryce fortuny, jest następująca:

W okolicach Koziegłówek, a więc pod Częstochową, znajdował się majątek rodowy rodziny Karońskich, z których ostatni, żyjąc w czasach powstania, brał gorący w niem udział, a po nieudanych próbach patrjotów, tropiony przez moskali, wyemigrował do Ameryki, zabierając ze sobą wiernego swego sługę, Jakóba Polaka, włościanina spod Częstochowy.

Karoński naprzód otrzymał posadę w jakiemś przedsiębiorstwie, a potem przerzucił się do handlu, założył sobie podobno fabryczkę jedwabiu i wkrótce już dorobił się olbrzymiej fortuny, próbując również szczęścia z doskonałym rezultatem przy poszukiwaniach złota w Arizonie. Przez całe życie pracował bezustannie społecznie i oddany tym wszystkim zainteresowaniom, nie ożenił się. Rzecz prosta, iż umierając na obczyźnie, i mając przy sobie przez całe życie wiernego towarzysza naprzód dni ciężkich a potem pełnych powodzenia w Polaku, przepisał cały swój majątek na tego ostatniego. Polak podwoił wspaniały spadek i nagle umarł, pozostawiając olbrzymią fortunę w rękach rządu amerykańskiego.

Ten ostatni ogłosił jeszcze w r. 1911 okólnik. W okólniku tym zamieszczono informacje, dotyczące osoby zmarłego, miejsca zamieszkania i sumy spadkowej. Okólnik wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród wszystkich, noszących nazwisko Polak. Rodziny te zebrały się w pewien komitet i nawet wysłały jednego ze swoich członków do Ameryki, aby na miejscu wybadał sprawę. Było to jednak na początku wielkiej wojny. Okręt, którym jechał Polak po miljonową fortunę, trafił na minę niemiecką i zatonął, a sam poszukiwacz wraz z innymi podróżnymi tragicznie zginął.

Obecnie rodziny Polaków w pokaźnej liczbie stu kilkudziesięciu utworzyły specjalne komitety w Częstochowie, Sosnowcu i na Śląsku i wspólnemi siłami starają się zebrać wszelkie dane, dotyczące tej olbrzymiej fortuny oraz jej zmarłego właściciela.

Prasa francuska boi się
Interwencji niemieckiej w Hiszpanji

PARYŻ, 8. 8. Duże zaniepokojenie wywołała w Paryżu podana przez niektóre dzienniki informacja, jakoby pewna osobistość z partji narodowo - socjalistycznej, miała uprzedzić rząd angielski, że dzisiaj nastąpi demonstracja floty niemieckiej przed portem w Barcelonie. Wskutek tych wiadomości pojawiły się na łamach prasy pogłoski o możliwości wysadzenia na ląd w Barcelonie marynarzy niemieckich, albo zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Berlinem a rządem madryckim. Obawiano się również, że rząd niemiecki może się zdecydować na otwarte popieranie powstańców.

Niemcy w Hiszpanji, jak zapewnia „Oeuvre", szukały zresztą pretekstu do zerwania stosunków dyplomatycznych. Dowodem tego jest choćby fakt, że **rząd madrycki zmuszony był wczoraj uczynić na Wilhelmstrasse demarche, domagającą się odwołania konsula niemieckiego z Santander, który zbyt otwarcie miał popierać powstańców.**

Akcja Niemiec w Hiszpanji, jak zapewnia tenże dziennik, miała być prowadzona w porozumieniu z Włochami. Rzesza pragnie doprowadzić w ten sposób do osamotnienia Francji i do izolowania jej od posiadłości francuskich w Afryce północnej. Miało to już nastąpić w toku ostatnio osiągniętego pomiędzy Berlinem o Rzymem porozumienia, przyczem miano zwrócić uwagę na znaczenie strategiczne Majorki dla komunikacji pomiędzy Marsylją a Algierem i na znaczenie wysp Kanaryjskich dla komunikacji pomiędzy Bordeaux a francuskiem Marokkiem.

Te alarmujące nastroje uległy znacznej zmianie po nadejściu z Londynu informacji o demarche niemieckiego charge d'affaires, który miał udzielić wyraźnych zapewnień co do stanowiska Rzeszy. Niemniej jednak zaprzeczenie ambasady niemieckiej w Londynie nie było interpretowane przez niektóre koła, jako niewystarczające.

Poważna sytuacja strajkowa
w Zagłębiu Dąbrowskiem

KATOWICE, 9. 8. Na froncie strajkowym w Zagłębiu sytuacja jest nadal poważna. Robotnicy nie odstępują od swych żądań.

Strajk w cegielni Rabinowicza w Strzemieszycach trwa w dalszym ciągu. W sobotę rano zastrajkowali niespodziewanie robotnicy fabryki gwoździ i drutu Wiślickich w Laskach. Robotnicy nie czekając na wynik konferencji w sprawie umowy zbiorowej, którą wyznaczono na 11 b. m. w inspektoracie pracy w Sosnowcu, zastrajkowali, wbrew opinji związku robotniczego. Wobec tego dyrekcja zakładu wymówiła wszystkim pracę.

Strajk okupacyjny we fabryce kabli i drutu w Będzinie jest nadal kontynuowany. Strajk ma przebieg spokojny. Również trwa w dalszym ciągu strajk na robotach publ. w Sosnowcu i w Będzinie. Zastrajkowali tam robotnicy sezonowi, zatrudnieni w kamieniołomach miejskich w Dąbrowie.

Federacja Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny Zagłębia Dąbrowskiego wydała odezwę, w której stwierdza, że obecny strajk na robotach publicznych w Zagłębiu wywołany został przez obcych agentów, dążących do wywołania niepokojów ze szkodą dla państwa. Federacja wzywa strajkujących do podjęcia pracy. Pod odezwą podpisanych jest 12 organizacyj b. wojskowych, wchodzących w skład Federacji.

Nielegalne pośrednictwo
w sprawach emigracyjnych

Powołane do opieki nad emigrantami władze państwowe wydały przed niedawnym czasem zarządzenia, mające na celu zapobieżenie wyrządzania szkody materjalnej osobom zamierzającym emigrować z Polski przez osobniki, które mając tylko własny interes na widoku, narażają naiwnych kandydatów na emigrantów na bezowocne wydatki i najczęściej na poważne straty materjalne.

Syndykat Emigracyjny niejednokrotnie już ostrzegał przed zwracaniem się w sprawach emigracyjnych do pokątnych doradców i rozmaitych samozwańczych biur.

Mimo to znajdują się zawsze jeszcze naiwni, którzy padają ofiarą oszustów, wyzyskujących ich łatwowierność dla własnych korzyści i pozbawiających ich częstokroć ostatniego grosza.

I tak mamy do zanotowania świeży wypadek oszustwa emigracyjnego, popełnionego przez Stefana Lanowegę, na dwóch kandydatkach na emigrantki, od których wyłudził w podstępny sposób kwotę zł. 700 na wyrobienie potrzebnych dokumentów na wyjazd do Argentyny.

Za czyn ten skazany został St. Lanowega wyrokiem Sądu Grodzkiego w Czortkowie dn. 24 kwietnia 1936 r. na karę więzienia przez 6 (sześć) miesięcy, której wykonanie zawieszone jest warunkowo na okres 5-ciu lat.

Syndykat Emigracyjny ponownie przypomina, że jedynemi instytucjami, do których się zainteresowani zwracać powinni po bezpłatne informacje i porady w sprawach emigracyjnych są: Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Króla Alberta I-go Nr. 7, Oddziały Syndykatu na prowincji i uprawnione instytucje społeczne.

Marszałek napoleoński Ney
nie został rozstrzelany?

NOWY JORK, 8. 8. (PAT). **Prasa miasta Charlotte w stanie północnej Karoliny donosi, że według utrzymujących się tam pogłosek, marszałek napoleoński Ney nie został rozstrzelany w Luxemburgu 7 grudnia 1815 r., ale udało mu się zbiec do Stanów Zjednoczonych, gdzie zamieszkał w Charlotte i zmarł dopiero w r. 1846.**

Zwolennicy tej teorji starają się obecnie o pozwolenie na ekshumację zwłok rzekomego marszałka. Utrzymują oni, że stwierdzenie tożsamości zwłok będzie bardzo łatwe, gdyż wiadomem jest, że marszałek Ney miał przestrzeloną kostkę w nodze i płytkę srebrną w czaszce.

Komunizm trzeba zdusić w zarodku
Premjer Metaxas wyjaśnia
powody wprowadzenia dyktatury

BERLIN, 8. 8. (tel. wł.) Ostatnie wydarzenia greckie śledzi bacznie opinja niemiecka. Dzisiejsza popołudniowa „Deutsche Allgemeine Zeitung" drukuje wywiad z premjerem greckim Metaxasem, który wyjaśnia charakter i cel dokonanych w Grecji zmian politycznych.

Grecja — zaznaczył premjer Metaxas, — pozostaje, jak dotychczas, królestwem konstytucyjnem. Jedynie Izba uległa rozwiązaniu, a cała władza skupiła się w rękach rządu. Ten stan rzeczy ma utrzymać się aż do chwili zupełnej sanacji kraju i ostatecznego zlikwidowania niebezpieczeństwa komunistycznego, co wymagać będzie prawdopodobnie dłuższego czasu. Wówczas nowa konstytucja zastąpi obecne prowizorjum. Wobec niezwykłego w ostatnich czasach ożywienia propagandy komunistycznej i groźby wybuchu strajku powszechnego, w nocy z 4-go na 5-go sierpnia, stało się konieczne podjęcie nadzwyczajnych zarządzeń, a przedewszystkiem ogłoszenie stanu oblężenia. **Ideologja komunizmu i trzeciej międzynarodówki, — mówił Metaxas, — nie miała wprawdzie wśród ludu greckiego wielkiego powodzenia, poczęła jednak szerzyć się niepokojąco w kołach urzędniczych i nauczycielskich.** Fakt ten wymagał niezwłocznej interwencji. — Obecny reżim zamierza użyć wszelkich środków dla ostatecznego zlikwidowania niebezpieczeństwa międzynarodowo-komunistycznego.

Blok socjalistów polskich i niemieckich
przy wyborach do rady m. Łodzi

ŁÓDŹ, 9. 8. Z dniem dzisiejszym Łódź wkroczyła w okres przedwyborczy w całem tego słowa znaczeniu. Z dniem bowiem dzisiejszym zostały wyłożone do wiadomości publicznej spisy wyborców do rady miejskiej. Główna komisja wyborcza obradować będzie przez cały okres wyłożenia spisu wyborców do publicznej wiadomości codziennie zarówno w dnie powszednie, jak i w święta (17—19). Komisja ma do wykonania cały szereg spraw formalnych, związanych z rozstrzyganiem reklamacyj, jakie będą wnoszone przez wyborców przeciwko nieprawidłowemu umieszczeniu ich na listach, lub też całkowitemu pominięciu.

Na marginesie nastrojów przedwyborczych zarejestrować należy fakt, że P. P. S. i Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy (N. S. P. P.) idą do wyborów łącznie i wystawiają wspólną listę wyborczą p. n. Listy P. P. S. i Klasowych związków zawodowych. Socjaliści żydowscy utworzyli komitet oddzielny i idą do wyborów z własną listą.

Zblokowane partje socjalistów polskich i niemieckich wydały wspólną odezwę wyborczą, w której czytamy, iż porozumienie socjalistów niemieckich i polskich jest spełnieniem woli organizacyj robotniczych, które dążyły do zagwarantowania niemieckiemu proletarjatowi reprezentacji samorządowej w radzie miejskiej. Na liście tej nie figurują przedstawiciele Bundu, co ma na celu pokazanie sferom antysemickim, że żydowscy socjaliści walczą z żydowską reakcją tak, jak polscy i niemieccy socjaliści z polskim i niemieckim nacjonalizmem.

Odezwa głosi dalej, że polscy i niemieccy socjaliści zawsze łącznie walczyli o przebudowę ustroju, o chleb i pracę dla wszystkich bez względu na narodowość i pochodzenie przeciwko tym, którzy krzewili nienawiść między narodami pchając ludzkość przez głód i nędzę do wojny. Odezwa głosi, iż zblokowani socjaliści stoją na stanowisku równouprawnienia wszystkich mniejszości narodowych żądając dla nich autonomji kulturalnej, politycznej i gospodarczej.

Odezwę tę podpisały P. P. S. i łódzka egzekutywa N. S. P. P.

Podpisaliśmy
umowę z Gdańskiem

GDAŃSK, 8. 8. Dziś podpisana została umowa polsko - gdańska w sprawie przedłużenia o dalszy rok t. zn. do 9 sierpnia 1937 r. porozumienia, zawartego w dniu 6 sierpnia 1934 r. w sprawie obrotu produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa między Polską a wolnem miastem Gdańskiem.

GDAŃSK, 8. 8. Wysoki komisarz Ligi Narodów Lester udaje się jutro 9 bm. na 10-dniowy urlop wypoczynkowy do krajów skandynawskich.

Zmiany kierunków gospodarowania
w rolnictwie wielkopolskiem

W większych gospodarstwach rolnych Wielkopolski obserwuje się ostatnio silne tendencje zmiany w kierunku gospodarowania. Tegoroczne zmniejszenie kontyngentu buraków cukrowych spowodowało rozszerzenie uprawy rzepaku, maku i grochu. Pozatem uległa zwiększeniu uprawa roślin pastewnych, kukurydzy i lnu na nasienie.

W gospodarstwach mniejszych daje się stwierdzić tendencja przejścia z kierunku zbożowego na kierunek hodowlany. Do zmiany tej zachęcają rolników stosunkowo lepsze ceny trzody chlewnej, oraz wysokie ceny młodych krów mlecznych, koni pociągowych i remontowych. Rolnicy zaczynają coraz bardziej interesować się potrzebą poprawienia gospodarki obornikowej, podniesieniem gospodarki łąkowej, wprowadzeniem płodozmianu nowych roślin jak lucerny, mieszanki poznańskiej, końskiego zębu, kapusty pastewnej itp.

Szkody gradowe
w Wielkopolsce

Według szacunku prawdopodobieństwa, suma szkód zgłoszonych z samego województwa poznańskiego w czterech najpoważniejszych towarzystwach ubezpieczeniowych dochodzi kwoty 1.200.000 zł.

Monstrancja
pod mostem

BIELSKO, 8. 8. Służba kolejowa, badając wczoraj tory kolejowe na linji Mikuszowice — Bystra, znalazła pod jednym z mostów kolejowych paczkę, zawierającą monstrancję, kielich i inne przedmioty liturgiczne. Według przypuszczeń proboszcza przedmioty te pochodzą ze świętokradztwa, popełnionego w Krakowie. Policja prowadzi dochodzenie.

Od dziś
Benzyna tańsza o 10 gr.

Uchwalona przez Komitet Ekonomiczny ministrów obniżka podatku konsumcyjnego od benzyny, jakkolwiek weszła w życie z dniem 1 b. m., nie spowodowała dotychczas zniżki cen benzyny na rynku. Stało się to wskutek tego, że rozlewnie uliczne i stacje benzynowe posiadały znaczny zapas benzyny, opodatkowanej według norm poprzednich, która dla uniknięcia strat musiała być po poprzedniej cenie rozsprzedana.

Jak dowiadujemy się jednak, wejście w życie obniżki jest kwestją najbliższych dni. Wielkie rafinerje i przetwórnie bowiem zaczną sprzedawać benzynę po nowej cenie o 10 groszy niższej od poprzedniej — już od dziś.

KOPENHAGA, 8.8. 20 sierpnia odbędzie się w Kopenhadze spotkanie ministrów spraw zagranicznych 4 krajów skandynawskich. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa wrześniowej sesji Ligi Narodów.

„Chrzty pruskie" wciąż trwają

Opole — Oppeln — Kartoffeln

Tragi-farsa z zacieraniem śladów polskości na Śl. Opolskim

W powiecie Wielkie Strzelce dokonano ostatnio zmiany następujących miejscowości:

1) Kielcza — na „Kelerswalde O/S"; 2) Dolna — „Niederkirch"; 3) Grodzisko—„Burghof"; 4) Klucz — „Schlüssolgrund"; 5) Niwki — „Gross Neuland"; 6) Siedlice — „Alt Siedel"; 7) Rozmierz — „Angerbach"; 8) Zyrowa—„Buchenhöch"; 9) Borycz — „Schiidbach"; 10) Centawa — „Haldenau"; 11) Dąbrówka — „Klein Eichen"; 12) Kadłubiec — „Annatal"; 13) Karlubiec — „Karlshorst"; 14) Malnie — „Odergrund"; 15) Oleśka — „Nieder Erlen".

Niezależnie od powyższego zmieniono również w ostatnich dniach: Miejską Dąbrowę pod Bytomiem na „Beutchen Stadtwald", Gliwice Trynek na „Gleiwitz Trinneck"; Gliwice - Zabrze na „Gleiwitz Steigern"; Gliwice Sośnica na „Gleiwitz Ochringen" i Gliwice Żernik na „Gleiwitz Gröling".

W ostatnich dniach prasa niemiecka i polska po drugiej stronie granicy, opublikowała znowu szereg wykazów świeżo zmienionych urzędowo polskich nazw miejscowości Śląska Opolskiego, które odtąd będą posiadały brzmienie czysto niemieckie. Nadawanie w ten sposób Śląskowi Opolskiemu oblicza niemieckiego stanowi jedną z metod prowadzonej systematycznie walki niemczyzny z polskością na wschodnich połaciach państwa niemieckiego.

WBREW STANOWISKU HITLERA

Przy okazji warto podkreślić, że akcja germanizowania polskich nazw miejscowości na Śląsku Opolskim jest w założeniu swem całkowicie sprzeczna ze stanowiskiem kanclerza Hitlera w tej sprawie, który przed kilkunastu miesiącami z trybuny parlamentarnej stwierdził, że rządy narodowo - socjalistyczne nie życzą sobie wcale, by niemczono nie niemieckie nazwy miejscowości. W praktyce dnia codziennego jest jednak inaczej.

PODWÓJNA MIARA

Zdawaćby się mogło, że w odniesieniu do zagadnienia zmiany nazw miejscowości, dyktowanej względami politycznemi, opinja niemiecka będzie jednomyślna i że — godząc się z tego rodzaju akcją na Śląsku Opolskim — pochwali ją wszędzie tam, gdzie się będzie ją stosowało z takich czy innych racyj. Ktoby tak sądził, ten znajdzie się w błędzie: okazuje się mianowicie, że są wypadki, w których opinja niemiecka podobną akcję odrzuca i potępia bez reszty. Oczywiście, są to wypadki, gdzie w grę wchodzi interes niemczyzny. Stosowanie przez Niemców dwojakiej miary w odniesieniu do powyższej sprawy notujemy świeżo na marginesie entuzjastycznych głosów prasy niemieckiej w pewnej uchwale jugosłowiańskiej akademji nauk, która na jednem ze swoich posiedzeń potępiła przeprowadzanie akcji zmiany nazw miejscowości. Dla narodowościowego oblicza miejscowości — mówiła ta uchwała — nazwa nie ma poważniejszego znaczenia, a nadanie tej miejscowości nowej nazwy nie zlikwiduje na jej obszarze mniejszości.

Najbardziej charakterystyczna jest na marginesie tej uchwały uwaga „Berliner Tageblattu" tej treści: „W danym wypadku mamy do czynienia z jednym z nielicznych objektywnych i spokojnych głosów..., osądzającym dosadnie praktyki administracyjne w tym zakresie, stosowane od Rygi po Bożen".

Oczywiście, „Berliner Tageblatt" ma tu na myśli jedynie fakty zamieniania niemieckich nazw miejscowości i nazwisk na inne. To, co się ustami „Berliner Tageblattu" potępia gdzieindziej, to samo Niemcy stosują u siebie, na własnem podwórku, w całej rozciągłości, świadomie, a nawet w oparciu o systematyczny plan działania.

„URDEUTSCH"

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że każdą rzecz, jaka powstała w takiej, czy innej formie na wschodnich obszarach państwa niemieckiego, czy na obszarze dzisiejszego państwa polskiego, strona niemiecka anektuje dla siebie i chrzci określeniem „urdeutsch". Świeżo nad określeniem tem dyskutowano długo na zebraniu rady miejskiej w Wielkich Strzelcach, na Śląsku Opolskim, na którem miano zdecydować, czy zmienić obecną nazwę miasta w zniekształconem brzmieniu niemieckiem (Gross Strehlitz), czy też nadać nowe miasta nowe brzmienie, oczywiście już czysto niemieckie. Po dłuższej dyskusji rada miejska postanowiła utrzymać dotychczasową nazwę, która — jak to wynikało z wywodów kustosza miejscowego muzeum — jest nazwą ponoć czysto germańską.

WIELKIE STRZELCE

Ciekawe są argumenty, na jakich kustosz ten oparł swoje wywody: oto nazwa: „Gross Strehlitz" pochodzi nie od słowa polskiego „strzelec", ale od niemieckiego słowa „strachlen" — promieniować. Dlaczego? Dlatego, że osada „Strelicz", wymieniona w łacińskim dokumencie z r. 1305, leżała nad dwiema drogami, które promieniowały w kilku kierunkach. Stąd „Strelitz". Brakujące „h" dodano później. Poco więc jeszcze się martwić, kiedy przecież wszystko jest jasne i proste, powiada kustosz emerytowany rektor Ernst Mücke z Wielkich Strzelec. Oczywiście — wszystko takie proste nie jest, bo obok fantazyj emerytowanego rektora istnieją dokumenty, które mówią zgoła co innego i stwierdzają polski charakter osady Wielkie Strzelce od wieków.

* * *

Na powyższym przykładzie widzimy, że zmienianie polskich nazw miejscowości na Śląsku Opolskim, zaczyna się powoli przeradzać w tragiczną farsę. Dostrajając się do poziomu argumentacji strony niemieckiej, opolskie „Nowiny Codzienne" proponują, by niemiecką nazwę miasta Opole — Oppeln — wywieść od słowa „Kartoffeln". Wystarczy opuścić „Kart", zmienić „ff" na „pp" i sprawa jest rozwiązana — systemem emerytowanego rektora Mücke z Wielkich Strzelec.

Oszacowanie majątków fundacji im. Jakóba Potockiego

Dobiega końca przejmowanie majątków wchodzących w skład fundacji hr. Jakóba Potockiego od wykonawców testamentu Czuruka i Muszyńskiego przez nowy zarząd z b. min. Kühnem na czele. Zapadła decyzja by po przejęciu wszystkich objektów powołać specjalnych biegłych do oszacowania majątku.

Delegaci Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego wypowiedzieć mają opinję o wartości majątków pozostawionych na rzecz fundacji przez hr. Jakóba Potockiego w skład których wchodzą jak wiadomo posiadłości w Miastowie Osieckim, Helenowie, Brzeżanach i Wysokiem Litewskiem.

Na marginesie

Chorągiewka pod wiatr...

Uchwały zjazdu „Legjonu Młodych" w Jastarni, w których młodzi sanatorzy oddali się do dyspozycji gen. Rydza - Smigłego, deklarując jednocześnie podtrzymanie paktu z młodzieżą opozycyjną PPS — wywołały pewne zdziwienie w opinji. Wiadomo, że oddanie się do dyspozycji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, było manifestacją polityczną i szło w parze z akcesem do tworzącego się obozu prorządowego, zmartwychwstającego pod tchnieniem płk. Koca — BBWR.

A „Legjon Młodych" jeszcze 1-go maja świętował przy PPS, uczestnicząc w obozie lewicy polskiej, bojkotował swego czasu wybory i o sanacji wyrażał się jeszcze niedawno wręcz nieprzyzwoicie. I nagle taka zmiana przekonań. Skąd? Dlaczego?

Tygodnik „Prosto z mostu" najtrafniej ocenił to przeobrażenie, pisząc:

„Co to ma znaczyć? Bardzo proste. Uchwała z dn. 1-go maja powzięta była w momencie, gdy mówiło się o lewym kursie premjera Kościałkowskiego. Ale potem wiatr się zmienił i rząd się zmienił. Więc panowie młodzi legjoniści oddają się do dyspozycji gen. Rydza. Do czyjej dyspozycji oddadzą się przy następnej zmianie rządu i wiatru?"

Nietrudno to przewidzieć. Wytrwale będą bronili nadal swej godności i sztandaru — i jak chłopi z pewnej opowieści — jeżeli już przejdą do innej partji, to... ze sztandarem.

Ci młodzi ludzie z Legjonu, są wyznawcami praktycznej zasady wołania zawsze: „Górą nasi! — Jacy, nasi? — Ci, co górą". Trudno, chcą żyć. Ale swoją drogą nowy BBWR ma już swoją godną awangardę. A to także ważne, prawie epokowe. (al. s.)

WYSTAWA ELEKTROTECHNICZNO - RADJOWA W WARSZAWIE

Elektrotechnika, a specjalnie radjotechnika są przemysłami niemal ze ostatnich lat.

Polski przemysł elektrotechniczny i radjotechniczny, który przed odzyskaniem Niepodległości właściwie nie istniał, z chwilą powstania ku temu warunków, szybko rozwija się, osiągając wysoki poziom. Ciekawą rzeczą jest, że w rozwoju tego przemysłu w Polsce zaobserwować możemy omijanie stadjów pośrednich i przyswajanie sobie najwyższych zdobyczy.

Liczni entuzjaści elektrotechniki i radjotechniki będą mogli zapoznać się z niemi na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, która odbędzie się w Warszawie od 23. IX do 11. X. 1936 r.

Gdy Wódz armji francuskiej przybywa do Polski

Oddajemy hołd zaprzyjaźnionej Francji

Znaczna część prasy poświęca wiele miejsca sprawie wizyty gen. Gamelin, Wodza Naczelnego armji francuskiej w Polsce.

Obok pism, zamieszczających życiorysy Wodza wojsk armji sojuszniczej, zabiera głos „Wieczór Warszawski" obrazując na tle szerszym aktualne znaczenie wizyty, oraz stwierdzając, że dziś na straży pokoju stoją, jako czynniki realne: armja Francji i Polski. Armje te wzmagają swe siły.

„Właśnie teraz, w dobie alarmu i podniecenia Francja wydała dwie ustawy, pogłębiające silnie wartość obrony narodowej: ustawę o koordynacji ministerjów: wojny, marynarki i lotnictwa w ręku ministra spraw wojskowych, oraz ustawę o nacjonalizacji wytwórni uzbrojenia, parlament zaś powiększył budżet lotnictwa o pół miljarda franków. Właśnie teraz armja polska jest w fazie wzmacniania swego pogotowia obronnego, czego wyrazem są zarządzenia, zmierzające do rozbudowy naszego lotnictwa przez stworzenie inspektoratu lotnictwa, w fazie zwiększania zaopatrzenia armji i oparcia go o mocniejsze podstawy materjalne przez stworzenie Funduszu Obrony Narodowej.

Kilkudniowy pobyt szefa sprzymierzonej armji francuskiej, niechybnie przyczyni się do ujednostajnienia wzajemnych poglądów na wzmocnienie pogotowia wojskowego, a przez to, na wzmocnienie gwarancji utrzymania pokoju.

Naród polski, żywiący najżywsze uczucia dla wielkiego narodu francuskiego, nie zapomni nigdy, że aktem z dnia 4 czerwca 1917 r., podpisanym przez prezydenta Poincarego i ministra wojny Barthou, została stworzona armja polska we Francji i zaliczona w poczet armji sprzymierzonych, którym następnie przypadło zwycięstwo w wielkiej wojnie oswobodzicielskiej. Naród polski nie zapomni, że w dobie ciężkiego doświadczenia dziejowego, które przeżył latem 1920 roku, Francja wysłała z pomocą jednego ze swych najdzielniejszych synów, gen. Weyganda, szefa sztabu zwycięskiego wodza Focha.

Dostojny gość francuski będzie świadkiem hołdu, jaki Polska złoży w dniu „Święta Żołnierza Polskiego" — temu, co ma najdroższe: Wojsku Polskiemu. A równocześnie powita Gościa całem sercem, najżywszemi uczuciami, jako przedstawiciela Wielkiej Francji, stojącej wraz z nią na straży pokoju Europy."

Z okazji tej wizyty, niezwykle entuzjastyczny artykuł zamieszcza również „Kurjer Poranny", w którym między innemi czytamy:

„Generał Gamelin jest jednym z tych wybranych szefów armji, których zdobi nietylko szarża dostojeństwa, ale i aureola bohaterstwa."

Dalej:

„Przybywając do Polski, dostojny gość francuski przywiezie więc wraz z sobą nietylko niezmiernie miły i drogi sercom polskim akt przyjaźni wysokich sfer wojskowych sprzymierzonego narodu, ale i ów kapitał rycerskiej tradycji francuskiej, która w piersi polskiej nie milknącem odbrzmiewa echem, jako apel do wspólnych wspomnień przeszłości, jako pobudka do wspólnej, zgodnej, bezpiecznej drogi w przyszłość.

Na gruncie wojskowej tradycji francuskiej zrodziło się i ustaliło pojęcie o armji, jako o zbrojnem ramieniu, którego najszczytniejsze, lecz zarazem i jedyne powołanie streszcza się w orężnej służbie narodowi, w służbie jego obrony i bezpieczeństwa."

Wspólność tradycji żołnierskiej Francji i Polski prowadzi ku pogłębieniu wzajemnych stosunków i uczuć, bogaci je i utrwala.

„Ta wspólna, wypróbowana przez historję, tradycja żołnierskiej przeszłości, będąca najsilniejszem podłożem naszego z Francją sojuszu, sprawia, że generał Gamelin stanąwszy na polskiej ziemi, nie będzie się czuł w kraju obcy i obojętny. Otoczą go serca, wypełnione szacunkiem i miłością dla Francji. Powita go naród, świadomy wagi i znaczenia jaknajściślejszych węzłów przyjaźni z wielką sojuszniczą zachodnią."

To serdeczne przyjęcie gen. Gamelin, jakiego zapowiedzią są głosy prasy polskiej, winno przyczynić się do zacieśnienia węzłów nietylko pomiędzy armją francuską a polską, ale i między obu narodami. Trzeba bowiem, unikając przesady zbędnego frankofilstwa, wiedzieć i rozumieć, że, jak słusznie podkreśla „IKC":

„Całe pokolenia polskie żyły w kulcie Francji, i naodwrót, całe pokolenia Francuzów wychowane zostały w kulcie Polski i jej sprawy. Następne „natężenie" tych uczuć, widzieliśmy po zakończeniu wielkiej wojny, kiedy przy poparciu zwycięskiej Francji, powstało na nowo niepodległe państwo polskie.

A teraz zaczęło się realne współżycie, tak, jak czasem zaczyna się praktyczne codzienne współżycie między dwoma jednostkami, które o sobie poprzednio tylko na odległość marzyły.

Mijały lata. Polska konsolidowała się jako państwo, czuła swą rosnącą siłę. Znajdując się początkowo w wielu dziedzinach pod egidą Francji, poczęła się emancypować. Proces całkiem naturalny, ale wywołujący oczywiście pewne tarcia, od których nie jest wolnym najserdeczniejszy stosunek, dajmy na to pomiędzy matką a dorastającą córką, jeśli do takich porównań można sięgać

I oto jednocześnie, zdajmy sobie z tego sprawę szczerze, w polskie uczucia dla Francji zapadły jakby ziarnka zobojętnienia."

Mimo to wszystko interesy obu narodów są bliskie i nadal, i źleby było, gdybyśmy od zarzuconego na gruncie ślepego oddania Francji przeszli do stanu zobojętnienia. Dlatego też:

„nie dopuścimy do zobojętnienia wobec Francji. Kochamy ją staramy się ją naprawdę znać, rozumieć, oceniać.

To wszystko trzeba sobie powiedzieć właśnie w chwili obecnej, właśnie dlatego, że ten wspaniały kraj przechodzi teraz ciężkie wstrząsy wewnętrzne. Właśnie dlatego, że oburzającą musi się nam wydać moskiewska polityka obecnego rządu.

Potęgiona jest ona zresztą przez polowę narodu. Bo poza parlamentarnemi większościami, wyskakującemi jak numer loteryjny z wyborów w demokratycznej republice, jest naród, który nietylko wydał największą w dziejach ilość bohaterów i świętych, nietylko jest najbardziej pracowitym z narodów, ale zarazem umie zdolność do zrozumienia każdego szlachetnego ideału łączyć z trzeźwem i ścisłem myśleniem.

Za mało znamy w Polsce żywotne siły, nurtujące ten naród.

I tak np. za mało wiemy choćby o ruchu, który, wyszedłszy z doktryn Maurrasa i Bainville'a, ogarnia młodzież, zarówno inteligencka, jak robotniczą. A właśnie w poglądach tego ruchu odnaleźć zawsze możemy pełne zrozumienie doniosłości francusko-polskiej przyjaźni, konieczność istnienia silnej Polski. I znowu, nie jest to tam sprawą sentymentu, ale dyktatem logiki i doświadczeń historji, którą ci ludzie do głębi znają.

Nie możemy przesądzać o roli, jaką odegrają w dalszej czy bliższej przyszłości.

Ale bądźmy przekonani, że wrodzony zdrowy rozsądek francuski i patrjotyzm szerokich mas, wyprowadzi Francję z obecnych wstrząsów, odrodzoną i wzmocnioną. Nieraz już, z pamięci naszego pokolenia, wrogowie i postronni sceptycy widzieli ją lada chwila w rozkładzie i ubezwładnieniu. A jednak umiała okrzepnąć w odrodzonej energji i dokonać czynów, które tak samo jak przed tysiącem lat, zasługiwały na słowa: gesta Dei per Francos."

Czy „Narodny Dom"

Stanie się twierdzą ukrainizmu?

LWÓW, 9. 8. Wedle alarmujących doniesień prasy staroruskiej, fundacja „Domu Narodnego", na którą Ukraińcy oddawna mają apetyt, ma w najbliższym czasie być przez nich objęta w posiadanie. Fundacja ta oraz jej majątek idący w miljony, był, jak czytamy w tej prasie, m. in. objektem targów podczas zawierania w Warszawie w jesieni ub. r. znanej ugody. Obecnie ma być jakoby rzeczą postanowioną oddanie „Domu Narodnego" w ręce rady, w skład której ma wejść dwóch polityków ukraińskich i jeden „figurant" z pośród Starorusinów. Innemi słowy marzenia Ukraińców miałyby być urzeczywistnione.

„Zemla i Wola" organ lojalnych dla państwa polskiego Rusinów, których „zlikwidowanie" postanowiono w czasie wrześniowych pertraktacyj jako pierwszy warunek ugody, zamieszcza obszerny artykuł p. t. „Czy nastąpi naruszenie prawa własności". Artykuł cytuje urzędowe dokumenty świadczące o tem, iż majątek fundacji stanowi własność Rusinów i nie może przejść do rąk ukraińskich.

„Wierzymy — pisze „Zemla i Wola", — że rząd polski, do którego mieliśmy i mamy zaufanie, nie dopuści do tego, by sprawa „Narodnego Domu" będącego własnością galicyjsko - ruskiego narodu, była przedmiotem politycznych targów. Naruszenie prawa własności jest gwałtem i dlatego nie chcemy wierzyć, by rząd polski mógł darowywać cudzą własność".

80 zł. kosztuje paszport zagraniczny

W przyszłym tygodniu ogłoszone będzie rozporządzenie podwyższające cenę paszportu zagranicznego. Dotychczas paszporty zagraniczne indywidualne kosztowały po 40 zł.

Na mocy nowego rozporządzenia, cena paszportu zagranicznego podwyższona będzie do 80 zł.

Przegląd prasy

NA GRUZACH BBWR

Sprawa oblicza nowego obozu prorządowego jest ciągle na porządku dziennym. Na temat obiegających w związku z tem pogłosek notuje „Goniec Warszawski":

„Program nowego obozu zwrócony będzie przedewszystkiem „frontem do wsi". Zawierać więc będzie plan reformy rolnej, która ma być ceną kupna chłopa polskiego. W tej dziedzinie plany nowego obozu mają być bardzo radykalne. Nawet zwolennicy reformy, wyrażają obawy, czy aby będzie można dotrzymać zawartych w nim obietnic.

Jednym z dalszych, zasadniczych punktów programu, ma być zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, postulat wysuwany stale przez wszystkie stronnictwa opozycyjne. Zniknąć mają kolegja wyborcze i wszelkie ślady pomysłów elitarnych, tak, aby wybory miały naprawdę jakiekolwiek cechy bezpośredniości. Sposób zgłaszania kandydatur poselskich ma być uproszczony i ułatwiony. Nowy obóz chce się odżegnać też od wszelkiego udziału pp. starostów i komendantów posterunków policyjnych w swej pracy w terenie.

Wiele będzie mowy w programie o mocarstwowości. Znajdzie się w programie punkt, wskazujący na konieczność pozyskania kolonji przez Polskę.

O społecznem obliczu nowego obozu trudno w tej chwili coś powiedzieć. Będą niewątpliwie podjęte kroki, celem oparcia organizacji zawodowych pracowniczych na nowych zasadach. Będzie chodziło przedewszystkiem o przeprowadzenie jaknajdalej posuniętego scalenia związków zawodowych. Łatwo to nie pójdzie."

„chaos, jaki panuje na gruzach dawnego BB i zupełny brak zrozumienia polskiej rzeczywistości. Jeszcze raz będziemy mieli powtórzone próby narzucenia społeczeństwu pewnych form organizacyjnych, haseł i programów. Ale to już chyba próba ostatnia."

Swoją drogą należy podziwiać ludzi, którzy tyle wysiłku wkładają w jeszcze jedno beznadziejne przedsięwzięcie. Syzyfowa praca.

ISTOTNE INTENCJE

„Kurjer Warszawski" zamieszcza artykuł prof. St. Strońskiego, który jeszcze raz z całą otwartością wskazuje na istnienie „nieroz dzielnego pokoju", dowodząc, że zamierzenia i militarne i dyplomatyczne Niemiec zmierzają ku rozdzieleniu sprawy pokoju na Zachodzie do sprawy Wschodu, ale tylko dla łatwiejszego zrealizowania planów agresji przede wszystkiem wschodniej. Byłaby ona jednak decydującą i dla spełnienia, pozornie wyrzeczonych się planów Niemiec, także i na zachodzie Europy.

„Obrona przed niebezpieczeństwem, wynikającem z samowolnych i olbrzymich zbrojeń niemieckich, podjętych nie dla rozkoszy wydawania na to pieniędzy w zawrotnych liczbach, ale na rzecz wyprawy zdobywczej, przedewszystkiem na wschód.

Niebezpieczeństwo zbrojeń i zamysłów niemieckich jest ogólno-europejskie. Nie można tu oddzielić uderzenia na zachód od uderzenia na wschód. Także zamach na pas rozbrojony nadreński wymierzony był nietylko przeciw zachodowi, ale i przeciw wschodowi, gdyż zapora zachodnia ułatwia wypad na wschód. Niema żadnego zgoła rozumnego powodu do dzielenia obrony przeciw zbrojeniu się Niemiec na zachodnią i wschodnią.

Rozdzielenia tego chciały zawsze Niemcy. Wiadomo nie od dziś, że wolą one rozmawiać i układać się w każdą stronę osobno, a nawet najchętniej z każdem państwem osobno, w umowach dwustronnych, które są oczkiem w głowie ich dyplomacji. Bo w takim trybie umów rozstrzelonych, nietylko łatwiej jest jednych przeciw drugim wygrywać, ale też można nie jedno zgubić między temi luźnemi umowami, a także otworzyć między niemi niezgorsze furtki dla różnych możliwości. Gra Niemiec jest tu bardzo przejrzysta."

UPOSAŻENIA URZĘDNICZE

„Czas" stwierdza, że sprawa uposażeń urzędników znów staje się aktualna ze względu, na nowe projekty jej uregulowania, zbliża się bowiem okres, w którym trzeba będzie wrócić do uposażeń dawnych (likwidacja specjalnego podatku od uposażeń).

„Rząd stoi zatem przed bardzo ciężkim problemem. Obniżka płac pracowników państwowych przyniosła oszczędność około 160 milj. rocznie. Obecnie z trudem łatamy koniec z końcem. Nadziei na tak poważną zwyżkę wpływów skarbowych, którąby zrównoważyła owe 160 milj. zł. niema. Z drugiej strony pracownicy państwowi, którzy zresztą nie po raz pierwszy padali ofiarą trudności budżetowych, spodziewają się, że tym razem obietnica przywrócenia ich dawnych dochodów zostanie dotrzymana. Źleby zresztą było, gdyby zagnieździł się u nas zwyczaj niespełniania obietnic ministerjalnych."

Należy liczyć się z nowemi próbami załatwienia tej sprawy.

„Wysuwane podobne projekty, aby dawne płace urzędnicze przywrócić, obłożyć je natomiast składką na emeryturę, której od wprowadzenia płac netto nie pobiera się, uważamy za niepoważne. Byłoby to odbieraniem jedną ręką tego, co się dało drugą ręką. Nie przesądza to jednak oczywiście kwestji, czy nie byłoby wskazane powrócenie do płac brutto, z uwagi, że nadzieje związane z systemem płac netto zupełnie zawiodły."

„Czas" radzi przeprowadzenie reform w administracji i zmniejszenie zakresu funkcyj państwa i likwidację przerostów w uposażeniach wyższych urzędników uprzywilejowanych rozmaitemi dodatkami.

Jak widać półśrodki zawodzą, „Czas" doradza zastosowanie tylko jeszcze z jednego spośród wielu. A to nie ratuje sytuacji.

SIERPIEŃ

10

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wsch.	zach.
4—10	19—11
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
15—1	1—46
Ubyło dnia	Ubyło
2?—1	41—3

Dziś Wawrzyńca.
Jutro Zuzanny.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość" Molnara — Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego, z Piaskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn. O 4-ej popol. „Trafika pani generałowej".

Wkrótce premjera komedji rumuńskiej p. t. „Zamieszaj".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś „Trzy walce" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW KRZYŻA — „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach. Dziś i w niedzielę ostatnie 2 przedstawienia.

CYRULIK WARSZAWSKI: Do 1 września teatr nieczynny.

LIDO Szopena 3. Codz. rewja.

Jak bawią się i o czem mówią dzieci

Z kąpieliska w Saskim Ogrodzie

Dwie są niewątpliwie najlepsze rzeczy na świecie dla obywateli w wieku od lat dwóch, trzech do kilkunastu: lody i woda do chlapania się.

Dzieci rodziców zamożnych, chodzą ze swymi opiekunami do eleganckich cukierni i z powagą oblizują srebrne łyżeczki oblepione lodami, latem zaś wyjeżdżają nad morze lub na wieś i chlapią się dowoli w kryształowych falach oceanu czy skromnej rzeczki. Dzieci ubogie wypłakują u matki miedziaka na „loda" u straganiarki z rogu ulicy i chlapią się w błocie rynsztoka.

Wśród nich są jednak także dzieci uprzywilejowane. Te, które mogą dostać codzień 10 groszy i pójść używać rozkoszy wodnej kąpieli w niewielkim basenie w ogrodzie Saskim.

RAJ ZA 10 GROSZY

Przed drewnianym budyneczkiem, szpetnie na musztardowy kolor malowanym, w upalne przedpołudnia, tworzy się ogonek małych obdartusów, oczekujących cierpliwie na swą kolejkę. Czasem przyjdzie 50 — 60 dzieci, a czasem kilkaset, gdy jest bardzo gorąco. Wszystkie odrazu pomieścić się nie mogą, więc czekają na zmianę, co dwie godziny nowa partja ma prawo wstępu do kąpieliska.

Najpierw, obowiązkowe szorowanie się mydłem pod prysznicem. Przydaje się bardzo, bo bractwo brudne przychodzi, aż strach.. nic dziwnego, gdy kto większą część dnia spędza na ulicy. Potem kładzie się kostjum kąpielowy i już się jest „w raju".

„Raj" — to niewielki basen wypełniony zielonawą wodą, dostającą dzieciom najwyżej do pasa. Naokoło betonowe płyty, piasku niema, bo bywalcy kąpieliska nanosili go zaraz do wody. Niema żadnych urządzeń do zabaw dziecięcych jak w jordanowskich ogródkach, niema nawet zwyczajnej huśtawki, ale woda, błogosławiona cudowna woda, (choćby nawet i cuchnąca trochę chlorkiem i środkami dezynfekcyjnemi) wystarczy za wszystkie rozkosze.

Za drucianą siatką przylepiają się twarze ciekawych przechodniów i tych „grzecznych" dzieci, którym niania czy matka za nic nie pozwala wejść do kąpieliska. Pierwsi obserwują z zaciekawieniem chlapiącą się dzieciarnię, drugie, patrzą z zazdrością na szczęśliwców.

POD ZNAKIEM OLIMPJADY

Wchodzę w obręb kąpieliska i siadam na uboczu. Dzień jest trochę chmurny i chłodny, to też frekwencja niewielka — około 50 dzieci. W takim dniu nawet zmiana co dwie godziny nie obowiązuje. Tłoku niema, więc każde dziecko może siedzieć tak długo jak chce.

Malec w podartych kąpielowych majteczkach podchodzi do stolika, na którym leży gazeta. Szczęka zębami z zimna, podskakuje na jednej nodze, żeby się rozgrzać i gorączkowo przerzuca strony gazety.

— Czego tam szukasz?

— Wiadomości z olimpjady. Ciekaw jestem kto dziś wygrał. Wszystko jedno kto, żeby tylko Polacy!

— Nie wygrają — mówi sceptycznie drugi malec. — Dziś się zaczną zawody pływackie, to nie wiesz, że Japończycy najlepiej na świecie pływają? Kudy tam nasi do nich! — wydyma pogardliwie usta i już pędzi spowrotem do wody. Za chwilę widzę tylko gole pięty wymachujące radośnie nad powierzchnią wody.

Dziwne, ale na przeszło 50 dzieci na basenie jest tylko kilka dziewczynek, reszta wszystko chłopcy. Pytam małą, rezolutną żydóweczkę, czemu dziewczynek tak mało. Czy nie lubią się kąpać?

10-LETNIA KOBIETA O MĘŻCZYZNACH

— Lubią proszę pani — ale boją się chłopców. Oni są nieznośni. Dokuczają nam, wciągają siłą do wody, łapią za nogi i zabierają zawsze piłkę. Naturalnie jest zaraz popsuta i nie możemy się bawić. Wogóle mężczyźni są okropni.

— Co ty mówisz? — z trudem powstrzymuję się od śmiechu, ale mała (ma najwyżej 10 lat) jest śmiertelnie poważna. Tłumaczy dalej swój pogląd.

— No, tak jest. Starsi są teraz źli, prawda? Wszyscy tak mówią. Więc ci źli starsi mężczyźni uczą zła tych młodszych, ci znowu najmłodszych i w ten sposób mali chłopcy są najgorsi.

Ta osobliwa filozofja niebardzo trafia mi do przekonania, więc mała gorliwie tłumaczy mi dalej.

— Ja codzień czytam gazety — rano i wieczorem. Teraz czytałam o takim okropnym starcu, który uwiódł dwie małe dziewczynki i o jednej 19-letniej dziewczynie z prowincji, którą zbałamucił szofer. Takich wypadków jest bardzo dużo. Więc czy nie mam racji, że mężczyźni są obrzydliwi? —

Nie wiem doprawdy co mam odpowiedzieć tej małej, która mówi jak dorosła osoba — i jest dorosła. Wszystko wie, wszystko rozumie i ocenia. Podnoszę się, żeby odejść i mówię: idź już do wody, zatrzymuję cię zbyt długo. A ona na to — z odrobiną wyniosłości i dumnie podniesioną głową:

— Nic nie szkodzi. Zainteresowała mnie pani osoba, więc porozmawiałam z przyjemnością. — Dyga — i pędzi do wody.

Czy doprawdy byłam wśród dzieci?

RADJO

Poniedziałek, dn. 10 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne.." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. Program na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.)

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. połudn. 12.23 „1000 taktów muzyki" — odegra Zespół St. Rachonia.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „W co będziemy się bawili?" — transm. z ogródka dziecięcego w Wilnie. 16.00 Konc. popul. w wyk. Orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. J. Oziminskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Nieznana harmonja obozów" — pogad. — red. K. Muszałówny. 17.00 Pieśni odśpiewa H. Łosakiewicz - Molicka. Przy fortep. B. Wallek - Walewski (z Krakowa) 17.20 Muzyka kameralna (pł.) J. Brahms: Sonata Nr. 3 d-moll op. 108 **na skrzypce i fortepian. (Paweł Kochański i Artur Rubinstein). 17.50** „Na kaczki" — pogad. — wygł. E. Niedziałkowski. 18.00 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Muzyka salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 19.30 Recital śpiewaczy St. Drabika. Przy fortep. B. Wallek-Walewski (z Krakowa). 20.00 Utwory fortepianowe Fr. Liszta odegra L. Muenzer (ze Lwowa): Sonet Petrarki As-dur, La Leggierezza, Rapsodja węgierska, Mendelssohn-Liszt Marsz weselny ze „Snu nocy letniej" 20.30 „Na wodach Polesia" — feljeton — wygł. dr. J. Szaferowa (z Krakowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Koncert Ork. Marynarki Woj. z Gdyni (przez Toruń). **22.00 Transm. i wiad. z XI. Olimpjady w Berlinie oraz wywiady na temat „Bokserzy, wioślarze, koszykarze i szermierze szykują się do startu"** (z Berlina). 22.00 Wiad. sportowe. 22.35 Utwory na viola d'amore wykona J. Rakowski (z Poznania). 23.00 Muzyka taneczna. (pł.).

Wtorek, dnia 11 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka w wyk. Małej Or. P. R. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 „Przy dźwiękach fletu, klarnetu i fagotu".

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Wycieczki uczą" — pogad. — wygł. W. Gortat, rolnik z Góry Bałdrzychowskiej. 12.13 Dzien. połudn. 12.23 Muzyka operowa (pł.).

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Małej Or. P. R., Ireny Carnero i Józefa Korolkiewicza (śpiew), Igo Syma (piosenki). 16.45 „Jan Zamoyski i bitwa pod Baczyną" — odczyt — wygł. dr. K. Lepszy (z Krakowa). 17.00 Konc. z Ogrodu Zoolog. w Poznaniu w wyk. Ork. Symf. pod dyr. W. Buchwalda. 17.50 „Z objektywem na polowanie" — pogad. — wygł. inż. St. Broniewski (z Krakowa). 18.00 „Pierwszy raz widzę" — pogad. dla dzieci st. — wygł. H. Ładosz. 18.10 — „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. rozrywkowy z Poznania. 20.30 „Jak poznałem Nietschego" — szkic literacki J. E. Skiwskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. Czosnowskiego i A. Katza (wiolonczela). Akomp. S. Chomes (z Wilna). **22.00 Transm. i wiad. z XI Olimpjady w Berlinie, oraz fel. p. t. „Sensacje i ciekawostki olimpijskie" — wygł. red. J. Nieciecki** (z Berlina). 22.30 Wiad. sport. 22.35 Muz. tan. z Ciechocinka (przez Toruń). 23.00 Muz. tan. (pł.).

KINA

ANTINEA: „Niedokończona Symfonja" i „Rapsodja Bałtyku".
ekranie.
ACRON: **„Maliba" i „My pierwsza brygada".**
ADRIA: **„Noce Egipskie".**
AMOR: **„Jasnowidz" oraz „Annapolis".**
AS: **„Dziesięciu z Pawiaka"**
APOLLO: **„Kochaj mnie dziś" „Sztuka życia"**
ANTINEA: **„Niedokończona Symfonja" i „Rapsodja Bałtyku".**
BAŁTYK: **„Komedjant"**
BIS: **„Dobra wróżka" i „Powrót Frankensteina".**
COLOSSEUM (małe): **„Dwie Joasie"**
CAPITOL: **„Mały Marynarz".**
CASINO: **„Kaprys markizy Pompadur".**
CORSO: **„W Wiedeńskiej kawiarence" i rewja.**
CZARY: **„Czu-Czin-Czau".**
ELITE: **„Człowiek, który wiedział" i „Pieśń górala".**
EUROPA: **„Szyfr 77"**
FAMA: **„Dziewczę z Budapesztu" i „Dwie Joasie".**
FILHARMONJA: **„Kaprys pięknej pani".**
FLORIDA: **„Seqouia" i „Adolf Dymsza"**
FORUM: **„Światło w ciemności" i „Burza nad światem".**
HELJOS: **„Posażna jedynaczka" i „Czarny Kot".**
HOLLYWOOD: **„Hrabina Marica"**
KOMETA: **„Żona dwóch mężów".**
MAJESTIC: **„Burzliwa młodość".**
MASKA: **„Quo Vadis" i Buster Keaton**
MIEJSKIE: **„Jaśnie pan szofer".**
MARS: **„Spełnione sny" i „Za chwilę szczęścia".**
METRO: **„Zbrodnia i kara" i rewja.**
MEWA: **„Tygrys z Pacyfiku" i „Dobra wróżka".**
MINERWA: **„Szaleńcy" (z życia Legj. Polskich). „Malibo".**
MUCHA: **„Wyprawy Krzyżowe" i „Młody las"**
NOWA TOMBOLA: **„4½ Muszkieterów" i „Bosambo".**
OKO PRASKIE: **„Czarownica" i dodatki.**
PAN: **„Nowe przygody Tarzana"**
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: **„Nie miała baba kłopotu" i dodatki.**
POPULARNY: **„Annapolis" i rewja.**
PETIT TRIANON: **„Zapomniany człowiek" i „Karjera".**
PRAGA: **„Za chwilę szczęścia" i rewja.**
RAJ: **„Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"**
RENA: **„Chłopcy z Placu Broni" i „Płomienie Texasu".**
RIALTO: **„Ręce na stole".**
ROXY: **„Świat się śmieje" i „Kajdany życia w Hiszpanji".**
ROMA: **„Ucieczka".**
SFINKS: **„Senorita w masce" i „Sobowtór królewski".**
SOKÓŁ: **„Ta albo żadna" i „Buddy z Marokka.**
SORRENTO: **„Ulica szaleństw" i „Mała mateczka".**
STYLOWY: **„Wesoły Donjuan".**
ŚWIAT: **„Szkarłatny kwiat".**
ŚWIATOWID: **„Zapomniane twarze"**
ŚWIAT: **„Szkarłatny kwiat".**
TON: **„Cowboy miljonerem" i „Dziewczę z obłoku".**
UCIECHA: **„Wesoły Donguan".**
UNJA: **„Miłość tarzana" i „Flip i Flap".**
VARIETE: **„Sequoia" i „Parada rezerwistów"**

Gmina m. st. Warszawy

Otrzyma 800.000 zł.

od skarbu państwa

Zakończono toczący się między miastem a skarbem państwa proces o należność za konserwowanie mostu Kierbedzia. Po ustąpieniu Rosjan z Warszawy, most przeszedł na własność skarbu, jednakże kosztowną opiekę nad mostem objął magistrat. W związku z tem magistrat wystąpił do skarbu państwa o zwrot 800.000

Ponieważ sprawy nie załatwiono ugodowo, magistrat przed 10-ciu laty wystąpił na drogę sądową. Proces kilkakrotnie przechodził przez wszystkie instancje, ostatecznie Sąd Apelacyjny obecnie zasądził na rzecz miasta zgłoszone powództwo.

Sensacyjne sprawy

w Najwyższym Trybunale Administracyjnym

Z dniem 1 września r. b. wznowione zostają sesje w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. W N. T. A. liczba zaległych spraw uległa ostatnio znacznemu zmniejszeniu wobec zwiększenia ilości sesyj i utworzenia Sądu Inwalidzkiego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny ma do rozpatrzenia 7.000 zaległych spraw, zaś Sąd Inwalidzki około 2.000 spraw. Po wznowieniu sesji rozpatrzona będzie serja sensacyjnych procesów.

Na wokandzie N. T. A. znajdą się skargi „Wspólnoty Interesów" w roku 1932-33 i 1934, skarga ziemianina Przewłockiego o koncesję na drożdżownię, skargi ordynata Zamoyskiego na wymiar podatku drogowego i serja spraw rozwodowych.

Niespełnione postulaty

pasażerów tramwajowych

Cały szereg postulatów, dotyczących komunikacji tramwajowej, zgłaszanych przez pasażerów tramwajowych, nie doczekał się dotychczas realizacji, a nawet wyjaśnienia ze strony władz.

Przedewszystkiem ostatnio wysunięto następujące najważniejsze dezyderaty: 1) zamiany dotychczasowych biletów miesięcznych na określone linje na miesięczne bilety kierunkowe, ważne na kilka linij, wiodących w jednym kierunku, co w znacznym stopniu odciążyłoby takie przeciążone linje, jak n. p. Nr. 16 i Nr. 17 i zwiększyłoby ruch na linjach o mniejszej frekwencji, biegnących w tym samym kierunku, jak n. p. Nr. 11 i Nr. 19. 2) przedłużenia linji tramwajowych Nr. 11 i Nr. 16 z pl. Zbawiciela do Wierzbna, co znakomicie poprawiłoby warunki korzystania z komunikacji tramwajowej przez mieszkańców Wierzbna i Mokotowa, 3) przedłużenia linji autobusowej z Saskiej Kępy do Wawra, na co mogłyby być użyte dotychczasowe stare wozy, zastępowane przez nowe, nadto przedłużenia linji tramwajowej Nr. 24 od Gocławka do Wawra, co zapewniłoby tej linji dostateczną frekwencję, albowiem mieszkańcy Wawra i Warszawy duszą się formalnie w wagonach kolei i kolejki w godzinach udawania się do pracy i powrotu do domów.

Z miasta

GIMNAZJUM IM. ALEKSANDRY PIŁSUDSKIEJ

Zarządzeniem p. Ministra Oświaty, prof. Święcosławskiego utworzone zostaje z dniem 1 września r. b. żeńskie gimnazjum państwowe na Żoliborzu w Warszawie. Gimnazjum to otrzymało nazwę imienia Aleksandry Piłsudskiej.

OBÓZ LETNI W LIDZBARKU

Celem ułatwienia pracownikom pobytu w dobrych warunkach klimatycznych, Zarząd Miejski zorganizował w Lidzbarku na Pomorzu obóz letni, gdzie przebywa obecnie 200 pracowników. Dwutygodniowy pobyt w lesie nad pięknym jeziorem wraz z utrzymaniem i podróżą kosztuje pracownika 10 złotych.

Przypomnieć jeszcze należy, iż w okresie zimowym organizowane są przez Zarząd Miejski analogiczne 14-dniowe obozy wypoczynkowe w górach w celu udostępnienia pracownikom miejskim uprawiania sportów zimowych.

LOMBARD MIEJSKI W LIPCU

W miesiącu lipcu r. b. Warszawski Lombard Miejski wydał 6.741 pożyczek na sumę zł. 249.977. Pożyczek do 10 zł. wydano 2.168 na zł. 16.576, od 11 do 50 zł. — 5.625 pożyczek na zł. 85.087, od 51 500 zł. — 919 pożyczek na zł. 101.708, od 501 do 3.000 zł. — 26 pożyczek na zł. 30.106 i wreszcie od 3.001 zł. i wzwyż Lombard Miejski wydał 3 pożyczki na zł. 16.500.

POWROT Z KOLONJI T. N. S. W.

Dnia 12 sierpnia r. b. o godz. 8 min. 26 powraca na dworzec Warszawa-Gdańska młodzież szkół średnich, przebywająca na kolonjach klimatycznych T. N. S. W. — nad morzem. Uczniowie (-ce), przeważnie warszawskich szkół średnich, po dłuższym pobycie nad polskim morzem wracają wypoczęci, opaleni i zdolni do pracy w przyszłym roku szkolnym.

W ciągu bieżącego sezonu letniego przebywało na Kolonjach T. N. S. W. w dwóch zmianach ogółem 700 młodzieży.

SEMINARJUM DUCHOWNE NIŻSZE

Istniejące od 10-ciu lat w Warszawie, przy ul. Kawęczyńskiej 49 — Seminarjum Duchowne Niższe przygotowuje kandydatów do Seminarjum Metropolitalnego.

Pragnący wstąpić do Seminarjum Niższego muszą posiadać przynajmniej 6 klas gimnazjum, aby po dwuletnim kursie i otrzymaniu matury móc wstąpić do Seminarjum Metropolitalnego. Obecnie można już osobiście składać podania codziennie od godz. 13-ej do 14-ej. Opłata za naukę wynosi zł. 60.— miesięcznie. Utrzymanie w internacie bezpłatnie.

Turek pokrzywdzony przez Francuza

Abdułła Alijew contra Alidor August Thoor

Znany z licznych procesów turek, Abdułła Alijew, stanął przed sądem grodzkim XII oddziału, tym razem w charakterze pokrzywdzonego. Oto obywatel francuski, Alidor August Thoor, właściciel cukierni „Marocco" (Senatorska 6), wydzierżawił, Alijewowi, właścicielowi piekarni tureckiej „Słoń" jedno okno wystawowe swego sklepu — na sprzedaż pieczywa. Zgodnie z umową wypowiedzenie dzierżawy mogło nastąpić na 2 tygodnie przed upływem terminu.

Dnia 9 kwietnia r. b. Thoor wypowiedział umowę dzierżawną Alijewowi. Gdy 23 kwietna r. b. Alijew nie opuścił zajmowanego lokalu, Thoor w nocy z 30 kwietnia na 1 maja, wybiwszy szybę w oknie od strony podwórza, dostał się do sklepu, skąd powyrzucał pieczywo i usunął do przyległego pokoju urządzenie sklepowe A. A., poczem wprowadził do tegoż sklepu nowego dzierżawcę. Alijew zameldował o tem w XII komis. policji, która oskarżyła Thoora z art. 251 k. k. — o samowolę, kierując sprawę do sądu.

Oskarżony (pomimo, iż przebywa w Polsce od 11 lat), za pośrednictwem obrońcy swego oświadczył, iż nie zna języka polskiego, dlatego też prosi o wezwanie tłumacza. Sędzia Śliwowski oznajmił, iż włada językiem francuskim, wobec czego tłumacz jest zbędny. Po rozpatrzeniu sprawy, sąd skazał Thoora na 3 tygodnie aresztu, zawieszając wykonanie kary.

Po ogłoszeniu wyroku sędzia powtórzył oskarżonemu sentencję — w języku francuskim. Niezależnie od tego w Sądzie Okręgowym toczy się sprawa z powództwa Alijewa przeciwko Thoorowi o sumę 3000 zł., tytułem odszkodowania za zniszczone pieczywo i urządzenie sklepowe.

12 wypadków

Heine-Medina

Mimo wydanych zarządzeń o zwalczaniu epidemji paraliżu dziecięcego, Państwowa Służba Zdrowia otrzymuje liczne meldunki o nieustających wypadkach zachorowań na Heine - Medine.

W ciągu ostatniego tygodnia zarejestrowano ponownie 12 wypadków Heine - Medina na terenie różnych województw.

Obóz Orląt Zw. Strzelec.

Wczoraj wyjechał z Warszawy oddział Orląt Związku Strzeleckiego na letni obóz wakacyjny w Kozienicach.

W obozie bierze udział około 350 chłopców w wieku od 11 do 16

Tragiczny strzał

przy ul. Przyokopowej

18-letni Ludwik Kijewski (Wronia 2), pomocnik murarski członek I drużyny drukarzy piłki nożnej klubu „Skra", po skończonem trenowaniu się na placu przy ul. Przyokopowej 26, chcąc skrócić sobie drogę do domu, postanowił przejść przez parkan drewniany na ul. Kolejową, sąsiadujący z Warszawską Fabryką Drutu i Gwoździ „Drut" (J. B. Rozenfeld). Gdy młodzieniec znajdował się już na parkanie padł strzał rewolwerowy. Kula ugodziła Kijewskiego w prawą skroń.

Ranny spadł na teren podwórza Przyokopowa 26. Lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki i przewiózł Kijewskiego do szpitala na Czystem. Na miejsce tragicznego wypadku przybyła policja VI komis., która wszczęła śledztwo.

Na skutek zeznań świadków, okazało się, iż strzał padł z terenu wspomnianej fabryki „Drut". Badany w tej sprawie dozorca nocny, 50-letni Roman Bońkowski (Wiosenna 1a), pracujący tam od 6-ciu lat, zeznał, iż przed dwoma dniami otrzymał wiadomość od pracujących w cynkowni robotników, że zakrada się w porze nocnej 2-ch złodziejów. Od tej pory Bońkowski, ze względu na to, że fabryka była już kilkakrotnie okradziona, wzmocnił czujność.

W ub. sobotę wieczorem, Bońkowski, stojąc na drabinie przy parkanie, sąsiadującym z posesją Przyokopowa 26, ujrzał jakiegoś mężczyznę. B. — jak twierdzi — chciał wystrzelić z rewolweru na postrach w górę, lecz zachwiał się na drabinie, wskutek czego padł strzał, który akurat trafił tak fatalnie młodzieńca w głowę. Mimo takiego tłumaczenia, Bońkowskiego aresztowano i przewieziono do VI komis., a następnie do urzędu śledczego. Do protokułu załączono rewolwer, stanowiący własność zarządu fabryki.

Strzec się żmij

Miejska Służba Zdrowia przypomina osobom, wyjeżdżającym na letniska o wielkich ilościach żmij, które napotyka się obecnie, zwłaszcza w okolicach lesistych.

Pamiętać należy, że najpewniejszym środkiem ratunkowym przy ukąszeniach żmij jadowitych jest specjalna surowica lecznicza. Surowicę tę można otrzymać we wszystkich aptekach.

Niezależnie od zastrzyków surowicy, rany od ukąszeń żmij trzeba opatrzeć w ten sposób, by nie zatrzymywać upływu krwi. O ile ranka jest na nodze lub ręce, należy nałożyć opaskę powyżej miejsca ukąszenia. Samą rankę zmywać czystą wodą, aby pewien czas krwawiła. Robi się to w celu, aby jad wypłynął nazewnątrz razem z krwią, później dopiero ranę można zawiązać.

Zmarli

Ś. p. Książę Bohdan Suszczański-Proskura, urzędnik, lat 61 w Warszawie; ś. p. Józefa ze Zmoińskich Kruś, lat 77 w Warszawie; ś. p. Stefanja z Zuchnerów Szancenbachowa, lat 76 w Warszawie; ś. p. Ludwik, Jan Radziwanowski, emeryt, lat 68 w Warszawie; ś. p. Paulina z Krajewskich Zórawska, lat 78 w Sosnowicy; ś. p. Marja Motz, st. siostra, w Iłży; ś. p. Ludwik Jewasiński, ziemianin, lat 64 w Warszawie; ś. p. Antoni Nowakowski, emeryt, lat 75 w Radomiu.

Muzea i wystawy

Dziś i w ciągu całego tygodnia czynne będą następujące wystawy muzea i imprezy miejskie:

Muzeum Narodowe: czynne wszystkie działy w godzinach od 11-ej do 15-tej. Malarstwo Polskie i Obce — Podwale 15. Sztuka Zdobnicza — Al. 3-go Maja 13. Wstęp dla wszystkich 15 gr.

Ogród Zoologiczny — od godz. 9-ej do 7.30.

Cieplarnie na Rakowcu otwarte od godz. 10-ej do 12-ej. Wstęp bezpłatny za uprzedniem porozumieniem się z kancelarją ogrodu.

Wiadomości z Olimpjady

Polacy zwyciężają piłkarzy Anglji
Zdobywamy bronzowy medal
Szpadziści i biegacze odpadli — Pławczyk dziewiąty

BERLIN, 8. 8. (tel. wł.) Dzień dzisiejszy zakończył się dla Polski wielkim triumfem, dzięki zdobyciu przez naszego strzelca, kpt. Karasia, bronzowego medalu olimpijskiego. Polak, mimo niezwykle silnej konkurencji w strzelaniu z karabinka małokalibrowego, uzyskał 296 pkt. na 300 możliwych. Ten sam wynik uzyskało także 5 innych zawodników. Specjalna komisja zadecydowała na podstawie lokaty strzałów, że drugie miejsce zdobywa Węgier Berzony, trzecie zaś Karaś. Dwaj pozostali nasi strzelcy uplasowali się w drugiej dziesiątce.

Drugim sukcesem było zwycięstwo piłkarzy polskich nad drużyną angielską, w której występowało kilku graczy zawodowych. Polacy, którzy wystąpili w takim samym składzie, jak na meczu z Węgrami, pokonali przeciwników w stosunku 5:4.

W pierwszej połowie gry, która naogół była otwarta, Polacy mają wiele dogodnych sytuacyj podbramkowych, Anglicy zaś przewyższają fizycznie, grając ostro, jednakowoż bardzo fair. Pierwszą bramkę zdobyli Anglicy w 25 minucie gry wskutek nieporozumienia pomiędzy Wasiewiczem a Albańskim. 35-ta minuta po świetnej kombinacji Peterka z Piecem przynosi wyrównanie dla Polaków ze strzału Goda, który głową umieszcza piłkę w siatce. Na trzy minuty przed końcem z centry Pieca Wodarz strzela dla nas drugą bramkę. Po przerwie już 4-ta minuta przynosi nam trzecią bramkę, której zdobywcą jest znów Wodarz. W 10 minut później wspaniałym strzałem Szerfke podwyższa wynik do 4:1 dla Polski. Polacy znajdują się przez cały czas na połowie Anglików. W 16-ej minucie Piec z przeboju uzyskuje piątą i ostatnią bramkę dla Polski. Anglicy otrząsają się teraz z przewagi Polaków i zaczynają powoli przeważać, zwłaszcza, że nasi piłkarze są już zmęczeni szybkiem tempem gry w pierwszej połowie. 29-ta minuta przynosi drugi punkt Anglikom, których publiczność zaczyna gwałtownie dopingować. W 5 minut później Anglicy zdobywają trzeci punkt, a w 36-ej minucie czwarty. Naprężenie na widowni rośnie, kapitan naszej drużyny, p. Kałuża, nawołuje przez specjalny megafon naszych graczy, aby zaczęli grać spokojniej. Pod koniec meczu Polacy przychodzą do siebie i zaczynają nawet przeważać.

Dzięki rozstrzygnięciu na swoją korzyść tego spotkania, prowadzonego przez p. Oecklesa (Szwecja), Polacy spotkają się w półfinale z reprezentacją Peru.

Drużyna szpadzistów, która doszła do półfinału, w dniu dzisiejszym przegrała wszystkie swoje spotkania. Bynajmniej nie jest to kompromitacją, albowiem startowaliśmy w tej konkurencji po raz pierwszy i zgóry nie spodziewaliśmy się wielkich sukcesów. I tak zrobiliśmy wielką niespodziankę, dochodząc do półfinału, w którym spotkały się drużyny 7-miu najlepszych państw świata.

Sztafeta 4×400 m. odpadła zaraz w eliminacjach. Przegraliśmy do Amerykanów i Węgrów. Czas uzyskany przez naszą sztafetę jest nowym rekordem Polski. Polacy wylosowali pierwszy tor od bandy, mając obok siebie Japonję, Stany Zjednoczone i Węgry. Amerykanie byli bezkonkurencyjni, zaś o drugie miejsce toczyła się walka pomiędzy trzema pozostałemi sztafetami. Pierwszy nasz biegacz, Śliwak, minął Japończyka i Węgra, jednakowoż Maszewski nie zdołał utrzymać tej pozycji i oddał, jako ostatni, pałeczkę Kucharskiemu, który po 200 metrach minął Japończyka Cho i znacznie zbliżył się do Węgra. Biniakowski utrzymuje trzecie miejsce do końca.

Nasz dziesięcioboista Pławczyk zajął 9-te miejsce z ogólną sumą punktów 6.479. Polak, który z powodzeniem mógł uplasować się na 3-em miejscu, niestety, dzięki słabym biegom i słabemu rzutowi oszczepem nie wykorzystał tej okazji. Wogóle Pławczyk gorzej zaprezentował się na stadjonie olimpijskim, niżli w kraju.

Nasz zapaśnik Szajewski przeszedł do następnej, 4-ej rundy, tu jednak razem ze Ślązakiem został ostatecznie wyeliminowany.

Ac



KUCHARSKI
który zajął zaszczytne czwarte miejsce w olimpijskim biegu na 800 metrów, wzmocnił naszą sztafetę 4×400 mtr., wywiązując się ze swego zadania zadawalniająco.

Kronika sportowa

PORAŻKA LEGJI

Rozegrany w Warszawie mecz piłkarski pomiędzy węgierskim Budafokiem a Legją zakończył się zwycięstwem Węgrów 5:3 (2:0). Legja, grała bardzo słabo. Bramki dla Polaków zdobyli: Grabiński i Nawrot (dwie, w tem jedna z karnego).

ZWYCIĘSTWO RAPIDU

W Katowicach wiedeński Rapid pokonał miejscowy Dąb w stosunku 3:1 (1:1). Wiedeńczycy zademonstrowali ładną i na wysokim poziomie stojącą grę.

AZS. LEPSZY

W meczu piłki wodnej o mistrzostwo Polski warszawski A. Z. S. pokonał krakowską Makabi 3:0 (3:0). Przewaga zwycięsców zaznaczyła się szczególnie silnie w pierwszej połowie.

WPŁAW PRZEZ ZATOKĘ

Literat niemiecki Werner przebył wpław zatokę gdańską na odcinku Jelitkowo — Hel. Pływak wylądował na Helu w porcie wojennym. Na przebycie zatoki Werner zużył 16 i pół godziny.

Drugi triumf Finów w biegach
Dzień fantastycznych rekordów
Japońscy pływacy są bezkonkurencyjni

BERLIN, 8. 8. W dniu dzisiejszym na wszystkich stadjonach i boiskach olimpijskich zebrało się około pół miljona widzów. Jest to rekordowa liczba.

KARAŚ PIERWSZY

W godzinach rannych rozpoczęły się zawody olimpijskie w strzelaniu z karabinku małokalibrowego do tarczy z odległości 50 mtr. Oddawano 30 strzałów w trzech serjach. W pierwszej grupie **startował zawodnik polski Karaś, zajmując pierwsze miejsce wraz z Meksykaninem Huet'em i Francuzem Mazoyer'em. Karaś osiągnął wynik 296 pkt. na 300 możliwych.**

REKORDY PADAJĄ

Pływackie przedbiegi na 100 m. stylem dowolnym panów dały wyniki następujące:

I. przedbieg: 1) Peter Fick (Ameryka) w czasie 57,7 sek. (nowy rekord olimpijski) przed Csik'em (Węgry) 58,3; II. przedbieg: 1) Yusa (Japonja) 57,8 przed Highlandem (Ameryka) 59,0; III. przedbieg: 1) Williams (Anglja) 1:01 przed Adjaluddin'em (Filipiny) 1:01; IV. przedbieg: 1) Arai (Japonia) 57,5 (rekord olimpijski) przed Fischerem (Niemcy) 57,9; V. przedbieg: 1) Taguchi (Japonia) 57,5 (rekord olimpijski) przed Christensenem (Dania) 1:01,1; VI. przedbieg: 1) Wilfan (Jugosławja) 1:00,6 przed Heibel (Niemcy) 1:01,5; VII. przedbieg: 1) Lindgren (Ameryka) 58,3 przed Nemes (Węgry).

ŚWIETNY CZAS JAPONKI

Na 200 mtr. stylem klasycznym pań rozegrano przedbiegi pływackie:

Pierwszy przedbieg: 1) Soerensen (Dania) 3:06,7 przed Isberg (Szwecja) 3:08,7; drugi przedbieg: 1) Maehata (Japonja) 3:01,9 (nowy rekord olimpijski) przed Christensen (Dania) 3:10; trzeci przedbieg: 1) Wollschlaeger (Niemcy) 3:08,5 przed Storey (Anglja) 3:10,8.

PIŁKA WODNA

W turnieju olimpijskim w waterpolo uzyskano następujące wyniki:

Holandja — Ameryka 3:2 (3:0). Szwajcarja — Islandja 7:1 (3:0). Austrja — Szwecja 2:1 (1:1). Anglja — Malta 8:2 (4:0). Belgja — Urugwaj 1:0 (0:0). Węgry — Jugosławja 4:1 (2:0). Czechosłowacja — Japonja 4:3 (3:0). Niemcy — Francja 8:1

SZPADZIŚCI ODPADLI

W półfinale w szpadzie drużynowej Polska znalazła się w jednej grupie z Francją, Belgją i Niemcami.

Pierwszy mecz ze Szwecją przegraliśmy w wysokim stosunku 2:14. Polacy walczyli w składzie: Kantor, Zaczyk, Karwicki i Szempliński. Punkty w tym meczu zdobyli: Zaczyk i Karwicki. W drugim spotkaniu Polska walczyła z najlepszą drużyną w turnieju — Francja, **ponosząc drugą porażkę w stosunku 4:12.** Polska wystąpiła tym razem w składzie: Szempliński, Franc, Kantor i Karwicki. W spotkaniu tem Franc wywalczył dwa zwycięstwa, Szempliński i Karwicki — po jednem, przytem Szempliński pokonał najlepszego szermierza francuskiego słynnego Catnau. **Spotkanie Polska — Niemcy kończyło się zwycięstwem Niemiec 8½:2½ pkt.**

Do finałowej grupy zakwalifikowały się ostatecznie: Francja, Włochy, Szwecja i Niemcy. Wszystkie inne państwa zostały wyeliminowane.

100 MTR W 10 SEK.

Przedbiegi sztafet 4x100 mtr. panów dały następujące wyniki:

1 przedbieg: 1) Ameryka w czasie 40 sek. (rekord światowy wyrównany) przed Włochami 41,1 sek., Południowa Afryka 41,7 sek. i Japonja 41,7 sek. 2 przedbieg: Holandja 41,3 sek. przed Argentyną 41,9 sek. i Węgrami 42 sek. 3 przedbieg: 1) Niemcy 41,4 sek. przed Kanadą 41,5 sek. i Szwecją 41,5 sek.

PANIE NA BASENIE

Przedbieg pań na 100 mtr. stylem klasycznym przyniosły poniższe wyniki:

Pierwszy przedbieg: 1) Mastenbroeck (Holandja) 1:06,4 przed Arendt (Niemcy) 1:07,3. Drugi przedbieg: 1) Den Ouden (Holandja) 1:08,1 przed de Lacy (Austraja) 1:08,5. Trzeci przedbieg: 1) Campell (Argentyna) 1:06,8 przed Wagner (Holandja) 1:08,9. Czwarty przedbieg: 1) Hveger (Danja) 1:09,6 przed Kojima (Japonja) 1:11. Piąty przedbieg: 1) Lapp (Ameryka) 1:09 przed Lenkai (Węgry) 1:09,0.

JAPOŃCZYCY BEZKONKURENCYJNI

W międzybiegach na 100 m. stylem dowolnym panów zwycięstwo odniósł w pierwszym międzybiegu: 1) Taguchi (Japonja) w czasie 57,9 przed Csik'em (Węgry) 58,1 i Frick'em (Ameryka) 58,2.

W drugim międzybiegu wygrał Yusa (Japonja) 57,5 przed Arai (Japonja) 57,9 i Lindegrenem (Ameryka) 58,7.

BRONZOWY MEDAL

Zakończenie zawodów strzeleckich z karabinka małokalibrowego, przyniosło duży sukces barwom polskim. W niezwykle ostrej konkurencji, w której znajdowali się również zwycięscy olimpijscy z Los Angeles: Roenmark (Szwecja) i Huet (Meksyk), **zawodnik polski kpt. Władysław Karaś zdobył 296 pkt., zajmując trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji i zdobywając dla Polski bronzowy medal olimpijski.**

Pierwsze miejsce zajął Norweg Rogeberg, uzyskując 300 pkt. na 300 możliwych. 2) Berzony (Węgry) — 296 pkt., 3) Karaś (Polska) — 296 pkt., 4) Gison (Filipiny) — 296 pkt., 5) Frindade (Brazylja) — 296 pkt., 6) Mazoyer (Francja) — 296 pkt. O przyznaniu miejsc zdecydowała lokata strzałów. Rozstrzygnięcia zapadły w komisji pod przewodnictwem płk. Linde'go (Niemcy). W składzie komisji nie było Polaków.

Pozostali strzelcy polscy: mjr. Wrzosek i plut. Pachla zdobyli obaj po 289 pkt., co zapewnia im lokatę w drugiej dziesiątce.

DRAMATYCZNA WALKA

Finał biegu na 3.000 mtr. przez przeszkody zakończył się nowym triumfem Finów, którzy zdobyli dwa pierwsze miejsca i dwa medale olimpijskie.

Pierwszym był Iso-Hollo, który fantastycznym wynikiem 9:03,8 sek. ustalił rekord olimpijski. Dotychczasowy rekord należał do Fina Loukoli i wynosił 9:21,8 sek. Drugim skolei był Fin Tuominen, którego czas 9:06,8 jest również lepszy od dotychczasowego rekordu olimpijskiego. Na trzeciem miejscu sklasyfikował się niespodziewanie Niemiec Dompert — 9:07,2 sek. Dalsze miejsca zajęli: 4) Matilainen (Finlandja) 9:09,8 sek., 5) Manning (Ameryka) 9:11,2 sek., 6) Larson (Szwecja) 9:16,6 sek.

Na finiszu rozegrała się dramatyczna walka pomiędzy Finem Matilainenem a Niemcem Dompertem. Koalicja finska miała nadzieję zdobycia i tym razem wszystkich trzech medali olimpijskich. Na 30 mtr. przed metą Matilainen znajdował się jeszcze przed Niemcem. Dompert na ostatnich metrach rozpaczliwym wysiłkiem wysunął się przed Fina, zabierając mu bronzowy medal olimpijski. Dompert po przekroczeniu mety padł na trawę z wyczerpania.

SZTAFETA ODPADŁA

W sobotę rozegrano przedbiegi sztafety 4×400 mtr. panów. **Polska startowała w pierwszym przedbiegu, zajmując trzecie miejsce i uzyskując czas 3:17,6 sek.** Zwycięstwo w tym przedbiegu odniosła Ameryka w czasie 3:13 sek. przed Węgrami 3:17 sek. Za Polską sklasyfikowała się Japonja. Finlandja i Australja nie startowały. Ponieważ do finału klasyfikują się tylko pierwsze dwie drużyny z każdego przedbiegu, Polska odpadła.

W drugim przedbiegu pierwsze miejsce zajęła Anglja w czasie 3:14,6 sek. przed Szwecją i Francją. W trzecim przedbiegu zwyciężyły Niemcy w czasie 3:15 sek. przed Kanadą 3:15 sek. i Włochami 3:16,6 sek.

REKORD NA BIEŻNI

W przedbiegach sztafety 4×100 m. pań sztafeta niemiecka pobiła rekord światowy, uzyskując czas 46,4. Dalsze miejsca zajęły: Anglja i Włochy.

W drugim przedbiegu wygrała Ameryka przed Kanadą i Holandją.

PŁAWCZYK DZIEWIĄTY

W 10-cioboju Pławczyk uzyskał 6.871 pkt. Słabe wyniki Polaka w biegu i w oszczepie fatalnie wpłynęły na ogólny wynik 10-cioboju, **w którym Polak ostatecznie zajął 9-te miejsce.**

Pierwsze trzy miejsca zajęli Amerykanie: 1) Morris 7.900 pkt. (nowy rekord światowy i olimpijski), 2) Clark 7.601 pkt. 3) Parker — 7.275 pkt., 4) Huber (Niemcy) 7.087 pkt., 5) Brasser (Holandja) 7.046. 6) Guhl (Szwajcarja) 7.033. 7) Bexel (Szwecja) 7.024, 8) Bonnet (Niemcy) 6.939, 9) Pławczyk (Polska) 6.479.

Ogółem 10-bój ukończyło 17 zawodników na ogólną liczbę trzydziestu kilku startujących.

WYGRYWAMY Z ANGLJĄ

Rozegrany w ramach olimpijskiego turnieju piłkarskiego **mecz piłkarski Polska — Anglia zakończył się zasłużonem zwycięstwem Polski w stosunku 5:4.** Do przerwy prowadziła Polska 2:1.

W drugim meczu Peru pokonało Austrję w stosunku 4:2. Rozstrzygnięcie nastąpiło dopiero po przedłużeniu. Mecz miał niezwykle interesujący przebieg. W pierwszej połowie Austrjacy grają w dziesiątkę. Pierwsza bramka dla Peru pada ze strzału samobójczego Austriaka. W kilka minut później Peru uzyskało drugi punkt przez Fernadeza. Po przedłużeniu, Villanueva i Castillo ustalili wynik dnia.

NA TORZE KOLARSKIM

W kolarskim biegu torowym na 1000 mtr. na czas złoty medal olimpijski zdobył Holender van Vliet w czasie 1:12 sek. (nowy rekord olimpijski). 2) Georget (Francja) 1:12,4, 3) Karsch (Niemcy) 1:30.

Bieg drużynowy kolarski na 4 km. wygrała Francja przed Włochami, Anglja i Niemcami.

W finale biegu tandemów na 2 km. pierwsze miejsce zajęły Niemcy przed Holandją, Francją i Włochami.

ZWYCIĘSTWO SZAJEWSKIEGO

W dalszych zawodach zapaśniczych Szajewski pokonał Austrjaka Grahsl'a, kwalifikując się do czwartej rundy.

WŁOSI MISTRZAMI

W finałowej rundzie szpady drużynowej złoty medal olimpijski zdobyły Włochy (3 zwycięstwa) przed Szwecją (2 zwycięstwa), Francją 1 zwycięstwo) i Niemcami (bez zwycięstw).

OSTATECZNIE ODPADLIŚMY

Wieczorem Ślązak przegrał w czwartej rundzie spotkanie z Niemcem Gehringiem, a Szajewski uległ również w 4-ej rundzie Estończykowi Vaeli. Ponieważ były to już drugie z kolei porażki, polscy zapaśnicy zostali wyeliminowani z dalszych rozgrywek.

POLO I HOKEJ

W meczu polo o trzecie miejsce w turnieju, Meksyk pokonał Węgry 16:2 zapewniając sobie bronzowy medal.

Mecz hokejowy Niemcy — Afganistan wygrały Niemcy 4:1 (1:0).

Apel polskich lekarzy
do kolegów w Czechosłowacji

W związku ze znaną sprawą dr. Cieszyńskiego, który za podburzanie przeciwko państwu czechosłowackiemu i zagrożenie bezpieczeństwu Republiki Czeskosłowackiej, został skazany na dwa miesiące więzienia i 1.000 kc. grzywny; ostatnio zabrał głos Związek Lekarzy Państwa Polskiego, który wystosował pismo do Centralnego Zjednoczenia Lekarzy Czechosłowackich.

W piśmie Związek Lekarzy stwierdza, że „dr. Cieszyński zmęczony podróżą i trudnościami granicznemi, został sprowokowany wysoce niewłaściwą i agresywną formą wystąpienia urzędnika, przeprowadzającego rewizję paszportów — do wypowiedzenia słów, które stały się podstawą aktu oskarżenia". Związek stwierdza dalej w swojem piśmie, że „dr. Cieszyński, jako człowiek wysoce kulturalny i całkowicie lojalny, nie miał bynajmniej zamiaru obrazić Republiki Czechosłowackiej. Mimo to został potraktowany przez władze Republiki jako zwyczajny przestępca, aresztowany na stacji w Bohuminie, osadzony w więzieniu prewencyjnem w Morawskiej Ostrawie, gdzie był trzymany, a nawet maltretowany przez władze więzienne w ciągu 2 dni".

Związek Lekarzy Polskich apeluje do Zarządu Związku Lekarzy Czeskosłowackich, aby wziął pod uwagę jego oświadczenie i ze swej strony „wypowiedział się przeciwko tak bezwzględnemu postępowaniu władz z przedstawicielami stanu lekarskiego, przejeżdżającemi tylko tranzytem przez Czechosłowację i niezainteresowanemi bynajmniej w tem, by w czemkolwiek obrazić władze graniczne, a tembardziej, by naruszać ustawę o ochronie Republiki.

Przy tej sposobności Związek Lekarzy Państwa Polskiego potępia z całym naciskiem wystąpienia pewnych organów prasy czechosłowackiej, utrzymujących, jakoby dr. Cieszyński zobowiązał się słowem honoru do stawiennictwa na proces, a potem nie chciał się stawić. Prasa czechosłowacka niewątpliwie orjentuje się, że składanie słowa honoru nie mogło tu mieć miejsca, gdyż stawienie się oskarżonego na rozprawę sądową było w danym wypadku zabezpieczone w drodze złożenia wysokiej kaucji. Jednakże stawienie się osobiste przed sądem w Morawskiej Ostrawie zostało dr. Cieszyńskiemu przez władze polskie uniemożliwione z przyczyny od niego niezależnych".

Strajki w Łodzi
i w Pabjanicach

ŁÓDŹ, 9. 8. W sobotę odbyły się pertraktacje w sprawie zlikwidowania strajku okupacyjnego 1100 sezonowców w Pabjanicach. W pertraktacjach wzięli udział przedstawiciele związków zawod., Funduszu Pracy i zarządu miejskiego. Robotnicy domagali się podwyżki stawek i rozszerzenia pracy do sześciu dni w tygodniu.

Podwyżkę płac odrzucono całkowicie, gdyż, jak wyjaśniono, sprawa ta jest ustalana przez centralę Funduszu Pracy. Co do drugiego postulatu sprawa nie została załatwiona.

Strajk okupacyjny trwa nadal i robotnicy grożą nawet rozpoczęciem głodówki, o ile w najbliższych dniach żądania ich nie będą uwzględnione.

W inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strajku we fabryce Bababa, ul. Wólczańska 239, gdzie od dłuższego czasu trwa strajk 250 robotników. Konferencja doprowadziła do częściowego porozumienia, jednak ostatecznego wyniku nie dała i strajk trwa. We fabryce firmy „Szaniewa" przy ul. Brzezińskiej 5 sytuacja strajkowa bez zmiany. We fabryce Szyfera przy ul. Wólczańskiej 127, gdzie strajkuje około 260 robotników, sytuacja jest bez zmiany.

W Sulejowie wybuchł strajk okupacyjny w wapiennikach Krawczyńskiego. Odbyta w sobotę konferencja z udziałem inspektora pracy w Łodzi doprowadziła do porozumienia i strajk zlikwidowano.

Minimum 50 zł.
otrzymuje dozorca domowy

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza ogłosiła orzeczenie o płacach dozorców domowych na terenie Warszawy. Minimum płacy dozorcy domowego ustalone zostało na zł. 50 miesięcznie. Przy dużych domach obliczane ma ono być w wysokości [illegible] gr. od izby.

Sprawcy zamachu bombowego
pozostaną w więzieniu

Przed dwoma miesiącami wpłynęło do Kancelarji Cywilnej p. Prezydenta R. P. pismo obrońców skazanych za zamach bombowy na Magistrat łódzki o darowanie im pozostałej do odbycia kary.

W roku 1930 działacze N. P. R. lewicy, Roman Kuchciak i Jan Rzetelski, zorganizowali zamach bombowy na magistrat łódzki dla obrabowania kasy miejskiej. Zrabowane pieniądze zużyte miały być dla celów partyjnych.

Sądy dwóch instancyj skazały Kuchciaka i Rzetelskiego na karę po 12 lat więzienia. Późniejsza ustawa amnestyjna złagodziła tę karę do lat 8-u. Wczoraj znaną stała się decyzja Pana Prezydenta R. P. w sprawie Kuchciaka i Rzetelskiego.

P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, tak, że obaj zamachowcy będą musieli odbyć całkowity wymiar kary.

Znaczne ożywienie
w krajowej produkcji filmów

W kołach filmowych obserwują w r. b. znaczne ożywienie przy produkcji krajowych obrazów. W czasie tegorocznego sezonu letniego nakręcono blisko 30 filmów, z których lwia część oparta jest na powieściach historycznych.

Montaż wieści olimpijskich

SŁOWA COUBERTINA

Twórca nowoczesnych igrzysk Coubertin nadesłał pod adresem uczestników odbywających się obecnie igrzysk olimpijskich, następujące cenne słowa: „Nie walka, lecz udział, nie zwycięstwo, lecz rycerskość...".

MASKOTA SPRINTERA

Sprinter amerykański Wykoff posiada oryginalną maskotkę. Jest nią mała łopatka do kopania dołków startowych. Wykoff nie rozstaje się z nią od czasu igrzysk amsterdamskich. Tą samą łopatką odgarniał piasek bieżni na igrzyskach w Amsterdamie, w Los Angeles i teraz w Berlinie.

GŁOWĄ W PIASEK

W finale biegu pań na 80 mtr. z płotkami zdarzył się zabawny wypadek. Zawodniczka austrjacka, wychylona z dołków do biegu, oczekując na strzał startera, nie mogła utrzymać równowagi i upadła do przodu, głową w piasek.

NURMI — OWENS

Z okazji potrójnego zwycięstwa Owensa w obecnych igrzyskach, przypomnieć warto, że podobny sukces wydarzył się w nowoczesnych igrzyskach tylko jeden raz, a mianowicie w r. 1924 w Paryżu, kiedy Nurmi wygrał biegi na 1.500 mtr., na 5.000 mtr. i na 3.000 mtr. z przeszkodami.

„DAMPFMASCHINE"

Owens, fenomenalny murzyn amerykański, jest najpopularniejszą osobistością wsi olimpijskiej. Niemcy nazywają go „Dampfmaschine aus USA", a chłopcy szkolni mają nielada kłopot, by z pośród licznej grupy czarnych zawodników wynaleźć właściwego i zdobyć autograf Owensa.

Rio das Cobras — Jagoda

Nowa kolonja polska w Brazylji

Zaledwie przebrzmiały echa wiadomości o nowych kolonjach polskich w północnej Paranie, kolonjach o nazwach: Nowa Warszawa, Nowy Kraków, Pułaski (obecnie jeszcze Sao Miguel), Warta, Nowa Wola itd., a już dochodzą wieści o przygotowywaniu pod osiedle nowej kolonji polskiej, która otrzyma nazwę Jagoda. Dziś, gdy na tych rozległych obszarach rośnie jeszcze dziewiczy las, nazwa całej tej okolicy brzmi jeszcze Rio das Cobras, od rzeki tej samej nazwy, nad którą leżą owe tereny.

Tereny pod przyszłą kolonję przygotowuje Parańska Spółka Kolonizacyjna. Obszar, zakupiony pod nową kolonję, zajmuje powierzchnię 63 tysięcy hektarów i położony jest w puszczy parańskiej, mniej więcej na połowie drogi, prowadzącej z Guarapuavy do ujścia rzeki Iguasu. Od tej znośnej drogi, dostępnej dla aut w porze suchej, prowadzi już tylko „pikada" (ścieżka) leśna do nowej kolonji.

Przygotowania pod nowe osiedle polskie postępują w szybkim tempie. Spółka kolonizacyjna rozszerzyła przedewszystkiem leśną pikadę, którą dziś już nawet auto przejedzie i przeprowadza konieczne pomiary, które są na ukończeniu. Kolonja pomieści jakieś dwa tysiące rodzin i podzielona zostanie na kilka odrębnych bloków, co jest konieczne na tak znacznym obszarze. Każda część kolonji posiadać będzie własną podstawę gospodarczą.

Kraina ta była ongiś zamieszkana przez kaboklów, którzy jednak wynieśli się w dalsze okolice. Pozostały po nich ślady uprawy pomarańczy, bananów, tytoniu itp. na rzadkich polanach leśnych. Pozatem tylko gęsty, zwarty las pokrywa tę urodzajną ziemię, położoną na falistym wyżu, nad brzegami licznych rzek i potoków. Rzeki płyną bystro, nigdzie wód stojących, niema zatem obaw o malarję, której nigdy w tych stronach nie notowano.

Klimat ma być bardzo zdrowy, jednostajny, opady deszczowe są obfite, a w zimie zdarzają się nawet przymrozki. Wskutek przymrozków młode pędy bananów obmarzają, ale z wiosną odrastają, rodząc obfity owoc. W południowej części kolonji, wolnej od przymrozków, można uprawiać trzcinę cukrową, ananasy, kawę etc. W górnych rejonach udaje się pszenica, ryż, kartofle, fizon (fasola brazylijska) itp.

W obecnym stanie prac, kolonja ma charakter pionierski, znajdują się już na niej trzy rodziny polskie, które pracują przy budowie drogi i trzebieniu lasu. Mieszkają w przygotowanych poprzednio prowizorycznych domkach, za otrzymane działki nie płacą, lecz odrabiają koszt, zresztą nieznaczny, albowiem działka 25-ciohektarowa kosztuje od 1000 do 1800 milrejsów (od 350 do 500 złotych). Te pierwsze trzy rodziny pionierskie torują w puszczy brazylijskiej drogę dla innych rodzin, które tu przybędą, czy to z innych okolic Brazylji, czy też z Polski. Na zagospodarowanie potrzebna będzie oczywiście pewna gotówka.

Ziemi w Brazylji jest poddostatkiem, trzeba tylko umieć wyszukać tereny, nadające się zarówno pod względem jakości gleby, jak i klimatu pod kolonizację polską.

Straty Włoch w Abisynji

Ogólne straty włoskie w Afryce Wschodniej w czasie od 1 stycznia 1935 do 31 lipca 1936 wynoszą 2.736 ludzi.

Liczba robotników, zmarłych w Afryce wskutek wypadków lub chorób w tym samym okresie czasu wynosi 512. Do liczby tej należy dodać 65 robotników, zabitych przez Abisyńczyków. Ogółem więc zmarło 577 robotników na ogólną ich liczbę 99.900.

KLEKSY

W parku Belwederskim

Kiedyś, dawno już temu podano do wiadomości, że ogród Belwederski został włączony do obwodu Łazienek i przez to udostępniony dla publiczności.

Nie pospieszyłem odrazu.

Zawsze wolę odczekać aż się sprawa uleży.

I dopiero wczoraj, chcąc popatrzeć na zieleń gasnącego lata skierowałem kroki do parku. I okazało się, że z tem włączeniem to nieprawda.

Najładniejsza bodaj część ogrodu czyli wzgórze, na którem wznosi się pałac, jest niedostępna.

Na wszystkich alejkach prowadzących na zadrzewione gęsto wzniesienie, widnieją tabliczki z czerwonym napisem „Przejście surowo wzbronione". A na niektórych ścieżkach nawet drut kolczasty — rzecz niebezpieczna dla spodni.

Myśląc, że coś się tam porządkuje i przerabia zapytałem o to dozorcy.

— Nie — proszę pana, to już tak zostanie na zawsze — odpowiedział zagradzając mi drogę szpikulcem.

Dziwna rzecz. Do Belwederu zamienionego w muzeum, wszyscy mają dostęp — ale od strony ulicy. A piękne wzgórze w parku jest niedostępne.

Widocznie komuś tam (z zarządzających) wydało się to niemożliwością:

— Jak to, każdy miałby tak prawo wejść, jakby nigdy nic? Nie, to jest nie do pomyślenia. Tu trzeba koniecznie coś zabronić! I to surowo zabronić!

I kazał poprzybijać te durne tabliczki.

Kiedyś zwiedzałem wnętrze łazienkowskiego domku króla Stasia!

Wyszedłem obrażony.

Kazano mi wzuć na nogi jakieś szmaciane papucie, w obawie żebym królewskich podłóg nie powalał. W królewskich lustrach wyglądałem jak froter. Dlatego też nie lubię muzealnych zabytków. Bardziej interesują mię drzewa, w myśl wskazań P. Mulforda, który zaleca wpatrywać się w potężne konary dębów, emanujących tężyznę i siłę.

I dlatego upraszam zarząd parku o nieośmieszanie dębów biurokratycznemi tabliczkami. Te wspaniałe i wyniosłe pnie widziały niejedno w swem wiekowem życiu i jeszcze wiele zobaczą. Dajcie więc sobie spokój z „surowem bronieniem", albo postawcie parkan i nie rozgłaszajcie w gazetach, że park został udostępniony dla publiczności.

Jur.

Rekordy nieolimpijskie

„Sławni" żarłocy, palacze i inne dziwolągi

Naturalne u każdego człowieka dążenie do odznaczenia się na jakiemkolwiek polu, prowadzi jednych na wyżyny sławy naukowej, innych jeszcze na heroiczne wyżyny bohaterstwa, zdobi piersi olimpijskim medalem, ... lub wyna turzone, sprowadza na płaszczyznę śmieszności. O takich śmiesznych dziwacznych wyczynach, słów parę. Ojczyzną najbardziej absurdalnych wyczynów jest oczywiście Ameryka, gdzie wyznaje się zasadę, że niema śmieszności tam, gdzie można zdobyć rozgłos.

Szczególny tytuł do „sławy" zdobył w Ameryce 15-letni Vincent Sullivan. Twarz tego chłopca o dobrotliwie szelmowskim uśmiechu, pokryta jest cała piegami. Pewnego dnia zdobył go reporter polujący na rzeczy „najgodniejsze uwagi". I Sullivan, nieznany chłopiec, pędzący u rodziców żywot urwipołcia, wypłynął na szpaltach wszystkich pism, dostał się na ekrany, zdobył szampionat brzydoty.

Niemniej głośnym jest drugi szampion żarłoczności. Jest nim pewien Egipcjanin, oddawna osiadły w Ameryce, Hassah Zakyah, rodem z Kairu, który potrafi za jednem posiedzeniem zjeść 60 bochenków chleba. W Rhode Island niepospolitą sławą cieszy się Włoch Thomas Placco, którego specjalnością zgodnie z narodową tradycją, jest połykanie włoskiego makaronu. Jury konkursowe obliczyło, że potrafi on w ciągu minuty połknąć nie mniej jak sto metrów tego przysmaku. Inny mieszkaniec Rhode Island Gus Constock, potrafi wypić raz za razem 62 filiżanki kawy. Mr. Paoloni, miss Rampas i Mr. Clement, zdobyli sobie uznanie swych współziomków, największą ilością wypalonych cygar i papierosów. Podobno Mr. Paoloni potrafi wypalić 100 papierosów na godzinę. Rekord trudny do pobicia.

Sławą Long Beach, jest miss Alice Kremko, pokojowa w jednym z hotelów tej miejscowości kuracyjnej, która na konkursie słania łóżek, zdobyła pierwszą nagrodę, za najszybsze i najgustowniejsze usłanie łoża. Panie Franciszka Wiktorja Campbell i Katarzyna Szwarc, zdobyły palmę pierwszeństwa na konkursie w zamkniętem kole pań, który wyeliminować miał typ najlepszej małżonki. Szkoda, że jury konkursu nie podało, jakim warunkom odpowiadać musiały pretendentki do tego tytułu.

Wreszcie jeszcze jeden rekord, podyktowany jedynie ciekawością. Pobiła go miss Helene Johnson, która, nie bacząc na przestrogi swych rówieśniczek, opuściła się w kuli stalowej na głębokość 150 m. Nie jest to rekordowa głębia, jeśli chodzi o cele naukowe. Dla ciekawości kobiecej jednak dosyć opuścić się na 150 m. i niezwłocznie dać się wyciągnąć na powierzchnię, aby corychlej stanąć przed obliczem foto - reportera i tą drogą uzyskać choć trochę rozgłosu.

— Jakie było pani wrażenie w tych głębinach — pyta reporter.

— Wspaniałe, ale opowiem panu jutro. Proszę przyjść do mnie rano.

— Zamierza pani pobić rekord w tej dziedzinie — nalega reporter.

— Nie — odpowiada miss Johnson. — To nie daje żadnej przyszłości kobiecie.

Rekordowy wyczyn był tu jedynie środkiem dla osiągnięcia innego celu, który dawał gwarancję trwalszej przyszłości. Wierzymy, że miss Johnson cel swój osiągnęła.

Reporterzy radjowi

na Olimpjadzie w Berlinie

Kilkudziesięciu reporterów radjowych wszystkich niemal narodowości rozgościło się w kabinach „Rundfunku" na stadjonie olimpijskim. Są Amerykanie, Szwedzi, Finnowie, Włosi, Portugalczycy, Brazylijczycy, czy Grecy. Kablami, bądź stacjami krótkofalowemi będą przekazywane ich słowa ku dalekim, rozsianym niemal po całym świecie radjostacjom, aby zawędrować ku głośnikom i słuchawkom radjosłuchaczy.

„Reichs-Rundfunk" wybudował specjalnie na czas Olimpjady, baraki tuż obok głównego swego gmachu, umieszczając tam sztab główny dla wszystkich poczynań radjowych ekip olimpijskich. Zmobilizowano kilkadziesiąt samochodów ze wszystkich radjostacyj niemieckich, dając w ten sposób możność poszczególnym reporterom szybkiego przerzucania się z miejsca na miejsce. Pozatem po mieście, czy „Oly-Dorf" (skrót nazwy wioski olimpijskiej) krążą nieustannie wozy transmisyjne, nagrywające na płyty rozmaite audycje, przeznaczone zarówno dla rozgłośni niemieckich, jak i dla zagranicznych.

Dopiero tu w Berlinie, możemy sobie zdać sprawę z tej wagi, jaką się przykłada do radjofonji na Zachodzie. Niedarmo zresztą minister propagandy dr. Goebbels, przemawiając na bankiecie dla prasy zagranicznej, sprawozdawców radjowych i rozmaitych „oficjelów", przy omawianiu współczesnych środków informacji, zastosował następującą kolejność: radjo, prasa, film.

Ze szklanych kabin radjowych, umieszczonych wysoko ponad zwaliskiem betonów głównego stadjonu — lecą słowa ku masztom antenowym.

Japończyk Tajima



Zdobywca złotego medalu olimpijskiego w trójskoku.

ERYK KAESTNER 22)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Niech pan głupstw nie plecie — poprosiła.

— Zgoda. — Więc pan spotkał dzisiaj tego pana Storma na dworcu? — zwrócił się do Kulca.

— To było umówione — odparł Kulc. — Byłem taki kontent, że nie muszę sam podróżować. Przedewszystkiem spowodu owej miniatury w mojej walizce.

— Czy pan mu o tem wspominał?

— Jakie pan ma o mnie pojęcie! — oburzył się Kulc. — Zresztą, gdyby nie ten typek pod oknem, który mi zablagował o tej drugiej kontroli celnej, wszystko byłoby dobrze. Żaden zresztą z pasażerów nie przypuszczał, żeby to było blagą.

— Sami mili ludzie, ci pańscy współtowarzysze, co? — informował się Struve.

— Czarujący ludzie — zapewnił Kulc.

— Oczywiście — rzekl Struve. — Jedno pytanie, drogi panie Kulc. W jaki sposób pan właściwie trafił do tego przedziału? Czy pan chciał tam wejść, czy też pański znajomy?

— Właściwie to ja chciałem zająć miejsce w innym przedziale. Ale w tym przedziale siedziała jakaś starsza pani. A pan Storm jest przesądny. — Powiedział, że stare baby przynoszą mu pecha. Z cudzemi przesądami trzeba się nieraz liczyć.

— Nasz przedział odkrył pan Storm. Zapytał jakiegoś jegomościa siedzącego pod oknem, czy są jeszcze wolne miejsca? I były akurat dwa wolne miejsca. nieprawdaż?

— Otóż to.

— I ów jegomość, który przez okno wyglądał miał karmazynowy nos? — podsunął Struve. — Wszystko się zgadza.

Panna Smutny była zdumiona.

— I jak jeszcze! — wykrzyknął papa Kulc. — Nos jak malina. Zresztą także czarujący człowiek. Jedzie do Warnemünde. Odwiedzić swoją żonę i dzieci.

— Kochane maleństwa! — roześmiał się Struve.

— To niesłychane! — zauważył Kulc. — To samo akurat powiedział ten typek pod oknem, który nas zbujał z tą kontrolą celną.

Wybujałe uczucia rodzinne ludzi o czerwonych nosach nie bywają widocznie zbyt serjo brane przez ich towarzyszy podróży. — A teraz jeszcze jedno nieśmiałe zapytanie, drogi panie Kulc.

— Proszę bardzo.

Czy pasażerowie pańskiego przedziału napewno nie znają się nawzajem?

— Nigdy w świecie! Jest to przypadkowo zebrane towarzystwo, które dopiero w pociągu się ze sobą poznało. Ale, jak już wspomniałem, sami czarujący ludzie! I tacy uprzejmi! Przed chwilą, gdy chciałem wydostać z walizki moją cygarnicę, nie chcieli mi na to pozwolić. Wykluczone! — powiedzieli. Wszyscy jak na komendę powyciągali swoje cygara i papierosy, częstując mnie jeden przez drugiego. Szkoda, że pan tego nie widział. Byłem poprostu zawalony papierośnicami i pudełkami cygar. Widok był naprawdę wzruszający.

Rudi Struve nie mógł już dłużej wytrzymać i nagle wybuchnął swoim jasnym, głośnym, młodzieńczym śmiechem.

Papa Kulc spojrzał na niego urażony. — Nie rozumiem, z czego pan się śmieje — rzekł. — Czy z tego, że obcy ludzie potrafią być tacy uprzejmi i ludzcy? — To nieładnie z pańskiej strony — młodzieńcze.

— Nie — odparł Struve — to nie było ładnie z mojej strony. — Spoważniał nagle i zwrócił się w stronę panny Smutny. — Łaskawa pani — rzekł — uważam za niezbędne uświadomić pana Kulca. Inaczej nie wiadomo, co jeszcze może się stać.

Panna Irena kiwnęła nieznacznie głową.

— Drogi panie Kulc — zaczął muszę panu opowiedzieć jedną historyjkę, której pan napewno nie zna.

— Niech pan strzela!

— Więc — był sobie raz jeden człowiek, który był niesłychanie przyzwoitym typem i dlatego myślał, że wszyscy są podobni do niego.

— „Był sobie raz..." — przerwał Kulc. — To brzmi jak w bajce.

— Bo to też jest bajka — odparł młody człowiek z uśmiechem. — Otóż ten zacny człowiek przyjechał któregoś dnia do jednego, dużego, obcego miasta, gdzie poznał piękną księżniczkę, która poprosiła go o pomoc. Ponieważ był on na wskroś dobrym człowiekiem, więc zgodził się odrazu. Piękna księżniczka była ścigana przez bandę zbójów, którzy mieli chrapkę na kosztowny klejnot, który znajdował się w jej posiadaniu. Kilku z nich podsłuchało rozmowę jej z owym zacnym człowiekiem. Postanowili zatem zapoznać się z nim. Jeden z nich, który miał dziwnie wysoko osadzone, spiczaste uszy, pierwszy zagadał do niego. Przyzwoity człowiek pewien był, że ten, który do niego zagadał jest równie przyzwoitym typem, jak on. Gdy jednak ów prawdziwy, przyzwoity człowiek oddalił się z hotelu wraz z piękną księżniczką, zbój poszedł za nimi, śledząc wszystkie ich kroki. — Czy pana to interesuje?

— Bardzo — odparł Kulc. — Do pięknych księżniczek zawsze miałem słabość.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat), 666-69 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".